Nr. 120. Niedziela, 24 Maja 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.	ćwierćrocznie	8 K. — h.	rocznie	24 K.	ćwierćrocznie	6 K.
półrocznie	16 K.	miesięcznie	2 K. 70 h.	półrocznie	12 K.	miesięcznie	2 K.

W Niemczech 2 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3 K. 80 h.** miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K. 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Feliks Blauth, rządowo upoważniony inżynier budowy maszyn z siedzibą urzędową w Drohowyżu, złożył dnia 15 kwietnia b. r. przepisaną przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 maja.

Dyskusya galicyjska w Izbie posłów.

Przemówienie p. Wityka.

Podaliśmy już wczoraj w depeszach początek tego przemówienia, obecnie zaś dodajemy dalsze wywody tego mowcy. Owoż rozpatrzywszy rzekome krzywdy chłopa galicyjskiego, stwierdził p. Wityk w dalszym ciągu swych uwag, że położenie chłopa polskiego nie jest lepsze od położenia ludu ruskiego na polu szkolnictwa, ponieważ szlachta obawia się rzekomo wykształcenia ludu. Gdy w innych krajach koronnych przeciętnie na jedno dziecko przypada 27 koron wydatków szkolnych, redukuje się ten wydatek w Galicyi na 7 koron. Mowca oświadcza się za utworzeniem samoistnego Uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Onegdajsze oświadczenie P. Ministra spraw wewnętrznych nazywa mowca prowokacyą.

P. Staruch: To mu dyktował Głąbiński.

P. Wityk wykazuje następnie konieczność reformy administracyi w Galicyi. Obecnie Namiestnik jest rzekomo wyposażony autokratyczną władzą panującego, jak żaden inny monarcha konstytucyjnego państwa. Nie ma on nad sobą żadnego przełożonego. Także P. Prezydent Ministrów — słowa p. Wityka — musi tam milczeć, gdzie Namiestnik mówi. Mowca zarzuca byłemu Namiestnikowi Pininskiemu, że utworzył antisemityzm w Galicyi, że sam wywołał nienawiść Rusinów przeciw Polakom.

W Galicyi tak samo jak Namiestnicy — ciągnie p. Wityk dalej — zachowują się także starostowie wobec ludności, a nawet władze autonomiczne popierają ich i to nietylko Rady powiatowe, lecz również i gminne.

Naczelnikami gminy są — wedle mowcy — częstokroć osoby, które gdzieindziej siedziałyby w kryminale. W niektórych gminach wójtowie pozbawiają rzekomo gminy całego majątku, a często 20 lat urzędują bez rozpisywania nowych wyborów.

W ostatniej kampanii wyborczej — wywodzi p. Wityk — zmarły Namiestnik utworzył nowy naród, nadał mu oficyalny charakter narodu ruskiego. Szanujemy naród rossyjski, podziwialiśmy rossyjskich bohaterów wolności (żywe oklaski); uczymy się też języka rossyjskiego i kultury rossyjskiej, ale nie możemy ścierpieć, ażeby nas russyfikowano. Tego także naród rossyjski od nas nie żąda. W swoim czasie wydano rewolucyonistów rossyjskich, którzy schronili się byli do Austryi. Ale ludzi — woła mowca — którzy w biały dzień pracują dla rządu rossyjskiego, którzy są rossyjskimi szpiegami, Rząd tutejszy popiera. Oficyalna Rossya zawsze wielce interesowała się Galicyą.

Część tego kraju, powiaty zaleszczycki i tarnopolski, dłuższy czas należały do Rossyi; w owym to czasie wydał car tajne rozporządzenie, w którem generalny komendant wojsk rossyjskich otrzymał wezwanie, aby wśród galicyjskiej ludności pozyskał sympatyę dla Rossyi. W r. 1849 podczas przemarszu wojska rossyjskiego przez Galicyę na Węgry otrzymali rossyjscy oficerowie tajne polecenie, ażeby wobec ruskich chłopów zachowywali się życzliwie i starali się ich pozyskać dla Rossyi.

Mowca w ostry sposób wystąpił następnie przeciwko starorusinom Hlibowickiemu i Markowowi. Brat Markowa — powiada mowca — badał szańce w Zaleszczykach i wysłał sprawozdanie o swoich spostrzeżeniach do rossyjskiego ministerstwa. Kupczanko, którego przedstawiano jako męczennika był międzynarodowym szpiegiem, nawet szpiegiem Niemiec. Wielkie sumy rubli wydaje się na cele agitacyjne. Jeden z dzienników partyjnych tych panów przyznał z okazyi śmierci Aleksandra III., że car dał milion rubli na rusofilskie Towarzystwa kredytowe w Galicyi. Tego miliona jednakże nie oddano ludowi, lecz skradziono go; za to ludność masami prześladowano egzekucyami z powodu właśnie tych panów, którzy tutaj jako zbawcy Słowiańszczyzny występują i tworzą podporę Koła polskiego. Przyjaciel Markowa i Hlibowickiego otrzymał jako student, jako agent rossyski ruble. Dudykiewicz, przywódca tej partyi w Sejmie, został oskarżony jako agent rossyjski i dowiedziono mu, iż jest podporą bizantyńskiego rusofilstwa. Panowie ci teraz urządzają kongres panslawistyczny w Rossyi. Gdyby naród ruski był bogaty i miał posady do rozdania, to ludzie ci nie byliby zdrajcami własnego ludu. Naród ruski rozwijać się będzie nadal, a o tych ludziach historya wyda sąd i wyrok.

Zastępcy ludu pracującego cenią wszystkie narody bardzo wysoko, szanują wszystkie narodowości, nie żywią nienawiści ani wyznaniowej, ani rasowej. Czy Koło polskie wybrało słuszną drogę, popierając rusofilstwo, jest wątpliwe.

Ukraińcy i Polacy mają również wiele do cierpienia ze strony Rossyi. Jeżeli p. Maślanka wczoraj odmówił p. Daszyńskiemu prawa przemawiania w imieniu ludu, to, zdaniem mowcy, przeciwnie Daszyński ludowi polskiemu swoją mową największą oddał przysługę. Ukraiński lud nie powinien tracić nadziei, albowiem jest jeszcze partya polska, która połączywszy się z ukraińską socyalną demokracyą, dla obu ludów zdobędzie lepszą przyszłość. Naród ukraiński nie rozpacza; od Izby posłów zaś żąda, aby stanęła w obronie ustaw i wystąpiła przeciw skorumpowanej rzekomo administracyi galicyjskiej.

Mowca prosi w końcu, by Izba oddała swe głosy za nagłością. (Brawa na ławach socyalistów i Rusinów).

Przemówienie p. Budzynowskiego.

Mowca oświadcza, że nie zwalcza polityki galicyjskiej jedynie z nienawiści do Polaków, raczej obowiązkiem Rusinów byłoby poprzeć dążenia Polaków do odbudowania polsko-narodowego państwa. Polacy atoli nie mogą domagać się, by Rusini popierali ich w dążeniu do oderwania części kraju ukraińskiego, która potem utonęłaby w przyszłem państwie polskiem. Nie Polacy zawinili, jeśli stosowane są niskie i zgubne środki do osiągnięcia polsko-narodowego celu. Główna wina zaostrzonej walki polsko-ruskiej i nadużyć administracyi w Galicyi leży — zdaniem mowcy — w tem, że w Polaków wmawia się z Wiednia, iż pomoc państwowa pozwoli im rozszerzyć ich własny narodowy obszar i obszar narodu ruskiego w Austryi. Ta suggestya utrzymuje Polaków w tym obłędzie, że moc Państwa zniszczy Rusinów na korzyść narodu polskiego. Tylko od Państwa, a nie od Polaków domaga się mowca zwrotu skradzionych dóbr i praw zabranych rzekomo Rusinom na korzyść Polaków.

Na szeregu przykładów zaczerpniętych z historyi polskiej udowadnia mowca, jak często dawne państwo polskie tylko przy pomocy Rusinów uratowało się od upadku, za co atoli jako zapłatę zbierali Rusini tylko niewdzięczność. Ilekroć Polacy stali nad przepaścią, to było to powodem ucisku Rusinów, a jedynym powodem upadku państwa polskiego było to, że Polacy nawet na łożu śmiertelnem nie chcieli uznać Rusinów za równouprawnionych obywateli.

Jeżeli Polacy nie dojdą do narodowo-politycznego odrodzenia — wywodzi mowca — to będzie temu winna tylko akcya polonizatorska w Galicyi wschodniej. Mowca ostrzega Polaków, by naród ich nie dał raz jeszcze możliwości do spełnienia tego, co stało się z ich państwem z powodu złej gospodarki ich poprzedników. Niektóre narody, jak grzyby wsiąkają wiele, a potem nikną. Niech Polacy nie poją się zbytnio krwią ruską, bo zginą. Wnioski nagłe towarzyszy klubowych uważa mowca za bezpodstawne i szkodliwe dla sprawy ruskiej. Bo szkodliwem jest czynienie wniosków nagłych, jeśli się z góry wie, że nie doprowadzą absolutnie do zamierzonego rezultatu. Cel takich wniosków jest dwojaki: z jednej strony celem ich przekonanie Rządu i członków tej Izby, że w ucisku narodu ruskiego w Galicyi zawinili nie tyle Polacy, ile osoby prywatne i środki prywatne, a jeszcze więcej organa państwowe w Galicyi, a to przez dopuszczanie się największych bezprawi. Drugim zaś celem byłoby pozyskanie Rządu austryackiego dla akcyi, dążącej do sanacyi stosunków w Galicyi, albo, jeśli Państwo nie pamięta o tem z własnej podniety, zmusić chce je do tego przez odpowiednią uchwałę Izby.

Co do pierwszego celu — mniema p. Budzynowski — to zdaje się, iż nie trzeba tu jeszcze raz malować machinacyj organów politycznych w Galicyi. Każdy w tej Izbie

---

PAN KASYER.

(Dokończenie).

Kasyer śmiał się serdecznie, zamykając przytem swe drobne oczka.

— A więc znowu o jeden bilans jesteśmy starsi — westchnął dyrektor.

— Jestto mój bilans ostatni — rzekł kasyer z naciskiem.

— Cóż to znaczy?

— To znaczy panie dyrektorze, że za dni kilkanaście kończę lata mej służby i pożegnam panów — odparł śmiejąc się kasyer.

Dyrektora odwołano do biura; kasyer spojrzał na zegarek, była godzina szósta, więc pochował żurnale, zdmuchnął lampę i wyszedł... Owionęło go świeże powietrze budzącej się wcześnie wiosny. Noc była srebrna, księżycowa; szedł wolniejszym niż zwykle krokiem i oddał się zupełnie marzeniom o niedalekiej swej przyszłości.

A więc przyszedł, i dla niego czas, w którym będzie mógł zaznać niezmąconego niczem szczęścia na ziemi!

Uśmiechał się do tej przyszłości.

Jak on sobie to życie teraz ślicznie urządzi!

Wynajmie cały albo zakupi osobny domek z balkonem i dużym ogrodem. Dokoła tuż obok ogrodzenia żywym płotem lub siatką drucianą pójdą długie rabatki pełne róż wysokopiennych. W środku ogrodu na tle kląbu z kwiatów dywanowych również duża grupa róż wysokich, a obok grzędy w kształcie elipsy i wstęg rozwitych, pełne lewkonii, balsamu i rezedy. Po za kląbami krzaki jaśminu i bzu; od nich przez cały ogród długa aleja grabowa, zakończona cienistą altaną. W wyobraźni swej widział już te cudne kwiaty, które pielęgnować będzie w swoim własnym ogrodzie, już teraz bez żadnej przeszkody od rana do wieczora. Dość ma tej ciasnoty biurowej, tych cyfr, które liczył przez lat tyle siedząc dniami całymi przy biurku i ślęcząc nad księgami ugniatającymi piersi, zgięty w pałąk, w pozycyi, z której czasem zbolałych krzyżów nie mógł rozprostować — dość ma tej dusznej ciężkiej atmosfery kancelaryjnej. I dla niego przyszła wreszcie zasłużona dobrze i uczciwie pora wywczasu...

Zatopił wzrok w przestworzu jasnej, miesięcznej nocy i puścił swą fantazyę na wyścigi z chmurkami, które jak gońce śnieżnopióre nabijaną światłem drogą — pędziły przed księżycem.

Kwiaty! kochane kwiaty!...

Chwilami zdawało mu się, że rozkwitła róża podobną jest do twarzy kobiety, nieznanej, a jednak przypominającej mocno usta i tę czarującą linię podbródka, która stała się powodem jedynej jego kasowej pomyłki.

I pączek dostrzegał także obok tej róży; pączek ten miał dziecinną twarzyczkę, oczka figlarne i drobne z tłuścinkiemi branzoletkami rączki, które ku niemu wyciągała wołając:

— Tatusiu!

Pierś wezbrała mu uczuciem ogromnie słodkiem; źrenice mgłą mu zaszły i zdało mu się, że cichy powiew niesie mu z oddali pieśń dawno słyszaną, którą tak się zachwycał:

W pączku róży tyś poczęta, jak jej cudny kwiat....

Dlaczegożby nie? — myślał — dostanie ładną pensyę, ma uskładany kapitalik. Dlaczegożby nie miał znaleźć sobie towarzyszki życia, teraz, gdy nic mu już czasu nie zabierze? A potem.... dlaczegożby nie miał zostawić po sobie istoty, która go kiedyś tkliwie wspominać będzie?.... *Non omnis moriar!....* to przecież wielka dla serca pociecha.

Pod wpływem rozmarzenia pierś mu wezbrała uczuciem tak silnem, że odczuwał mocne uderzenia serca, które mu aż oddech zapierały....

Było już późno. Chciał kilka razy wejść do swego mieszkania, ale lękał się dusznej atmosfery pokoju.... szedł znowu na przechadzkę i powracał.

Znużony wreszcie zapragnął spoczynku.... Otworzył drzwi tuż naprzeciw dużego okna, które na podłodze znaczyło jasno swe kontury. Nie spuszczając storów rozebrał się bez świecy i wkrótce zapadł w sen głęboki....

Po chwili zbudził się z mocnem wstrząśnieniem.... Dotknął czoła, które było zimnym oblane potem.

Właśnie w tej chwili tuż przed oknem naprzeciw łóżka stanęła pełnia księżyca. Nagle krąg jego jasny zaciągać się począł, jakby chmurą gęstą, która przybrała kształty dużych, szeroko rozpostartych skrzydeł...

Pan kasyer poznał Anioła Śmierci. Usłyszał ciche pukanie do okna i słowa:

— Chodź ze mną...

Rzucił się konwulsyjnie na łożu.... w oczach miał beznadziejną, straszną rozpacz.

— Jakto? już mnie wzywasz! — zawołał. W tej właśnie chwili, kiedy mogłem bez przeszkody używać życia, kiedy tak śliczną uplanowałem sobie przyszłość, chcesz mnie zabrać? Litości! choć lat jeszcze kilka.... szeptał przez zaciśnięte gardło.

Ale Anioł nie ustępował....

— Chodź ze mną — mówił głosem miękkim, lecz stanowczym — spóźniłeś się.... pora ziemskiego szczęścia dla ciebie już minęła.... czas iść w drogę inną.

Kasyer bronił się coraz słabiej.... A kiedy go Anioł przed odlotem swem skrzydłem otoczył, był już cichy zupełnie. Uśmiechał się....

Snadź, że mu Bóg litościwy dla osłody chwili rozstania na wieki z marzeniami, które snuł o przyszłości, ukazał tam stokroć piękniejszy wirydarzyk, niż ten, który sobie chciał urządzić z funduszów pensyjnych.

Kazet.

więcej o tem słyszał, niż potrzeba. Pozostanie to znowu bez rezultatu. Jeśli zaś kto nie słyszał, to niech sięgnie po jakikolwiek tom protokołów stenograficznych z obrad tej Izby, a znajdzie odpowiednie miejsce. Od szeregu lat niema ani jednej sesyi Rady państwa, która wolna byłaby od skarg posłów ruskich na bezprawne traktowanie Rusinów przez tych, których Państwo na koszt narodu ruskiego mianuje obrońcami ustaw. Jeśli z przytoczonych w tych skargach faktów tylko tysiączna część jest prawdą, to dla Rusinów ich ojczyzna byłaby piekłem. Ironią jest, jeśli Państwo, które w swych krajach wszelkich środków władz, a nawet sądy nadużywa do bezprawnego nękania Rusinów, domaga się reform sądowych w Macedonii. Do znanych już Izbie faktów, dodawać nowe szczegóły, byłoby pracą Danaid. Rusinom powiada się: to, co tu przytaczacie, może być wprawdzie słusznem, ale są to twierdzenia, którym przeciwstawić należy twierdzenie Polaków, Bóg wie, po której stronie jest prawda. Żądanie niewiernego Tomasza, który włożyłby palce w otwartą ranę. Kto pragnie przekonać się, czy uzasadnione są skargi narodu ruskiego, niech przyjedzie do naszego kraju. Krótka, lecz z otwartemi oczami przejażdżka po Galicyi wschodniej, wystarczy do rozproszenia wszystkich wątpliwości, udowodni, że posłowie ruscy przez palce patrzą na biurokracyę galicyjską. Powodem tego niedokładnego oddania faktów jest to, że Rusini od swej młodości widzą tylko bezprawia urzędników, że przyzwyczajeni są do tego, że nie są w stanie odczuć w całej pełni ohydy łamania ustaw przez władze, powołane do ich wykonywania i obrony. To, co dzieje się w Galicyi wschodniej, wśród innych narodów byłoby już dawno wywołało rewolucyę. Każdy poddany austryacki przejechawszy przez Galicyę wschodnią, przekonałby się, że polska gospodarka urzędników państwowych w Galicyi wygląda tak, jak ją przedstawiają Rusini. Cel ten więc osiągnięto już przez poprzednią dyskusyę galicyjską.

Drugi cel, by uchwałą Izby zniewolić Rząd centralny do energicznej interwencyi, celem ochrony ustaw, nie zostanie osiągnięty, bo Rząd jest przekonany, iż w Galicyi niema nic do mówienia. Galicya jest wobec Austryi państwem samodzielnem. Rząd austryacki ma tam równe prawa, jak w Macedonii. Z tym samym skutkiem, jak reform w Galicyi, mógłby się Rząd austryacki domagać w Anglii reform w sprawie Irlandyi. W kwestye galicyjskie tylko dwaj Ministrowie mogą się mieszać. Jednym z nich jest naturalnie P. Minister Galicyi rodak, płacony przez Austryę zastępca obcej władzy przy Dworze austryackim. (Wołania: bardzo dobrze! na ławach ruskich). Oprócz niego ma głos w ważnych sprawach galicyjskich P. Minister spraw zagranicznych. Kwestye, których rozwiązania domaga się wniosek nagły nie należą do austryackiej Rady państwa, gdyż byłoby to wmieszaniem się w obce sprawy galicyjskie. Sprawy te należą do Ministerstwa spraw zewnętrznych, a więc nie podpadają pod kompetencyę Rady państwa, co najwyżej należą przed forum Delegacyj wspólnych.

Reprezentanci narodów austryackich nie mogą przecież pomimo tego, że sympatyzują z Rusinami, głosować za wnioskami ruskimi. 75 głosów polsko-rossyjskiego klubu więcej przecież waży, niż 27 głosów zastępców uciskanego narodu ruskiego. P. Bielohlawek całkiem otwarcie, co zasługuje na uznanie, kilkakrotnie na posiedzeniach komisyi legitymacyjnej oświadczył, że jeżeli Rząd centralny zarządza śledztwo, to jest obowiązkiem jego udowodnić przeciwieństwo tego, co twierdzą Rusini. Do Galicyi Rząd nie może wysyłać swych mężów zaufania. Sądzeniem winnych zajmują się w Galicyi te same władze, które oskarżonych urzędników podburzają do nadużycia władzy urzędowej. Namiestnicy w Galicyi byli zawsze tymi winnymi, których przedewszystkiem należało pociągnąć do odpowiedzialności. Ich nie oddaje się pod sąd, lecz pozostają nadal w urzędzie. Nie można więc dziwić się, jeśli taki Namiestnik wynagradza takich urzędników, zamiast ich ukarać. Rezultatem takiego śledztwa jest zawsze brutalny pościg tych, na których popełniono zbrodnię. Jest to jedyny rezultat takich dochodzeń.

P. Prezes gabinetu odczytuje tu w Izbie sprawozdanie Namiestnika Galicyi, chociaż sam ani słowu tego sprawozdania nie wierzy, ale wie niestety, że stoi o 10 rang niżej, aniżeli wicekról galicyjski. Następstwa są takie, jakie były po wyborach do Rady państwa, kiedy urzędnicy prowadzili śledztwo z powodu nadużyć wyborczych, a podczas śledztwa w czasie wyborów sejmowych popełnili jeszcze większe nadużycia, aniżeli te, które były przedmiotem śledztwa. Dlatego każdy, kto nie chce wydać włościan ruskich na łup urzędników, powinien głosować przeciw nagłości. Byłoby niepotrzebnem czynienie tych wniosków nawet wtenczas, gdyby jednogłośna uchwała Izby temu Rządowi, przed który Rusini wnoszą skargi, dodała odwagi do podjęcia walki przeciw galicyjskiemu Namiestnikowi. I w tym wypadku Rząd centralny niczego uczynićby nie zdołał, albowiem Minister, który odważyłby się uważać Galicyę za część Austryi, ani 24 godzin, ani nawet tyle minut nie pozostałby na swem stanowisku. Gospodarka polska przedstawiana jest w kołach urzędowych jako konieczność dynastyczna. Tylko ten Minister, który już jest syt swego urzędowania, lub który się nosi z myślami samobójczemi, może pozwolić sobie na luksus mieszania się w obce stosunki galicyjskie. Nadużycia wyborcze należą do środków, jakimi ma być dokonane polonizowanie Galicyi wschodniej. Od roku 1867 ani jedne wybory w Galicyi nie były przeprowadzone legalnie. Każde nowe wybory przynoszą nowe nadużycia i nieposzanowania ustaw. Sztukmistrze wyborczy w Galicyi doszli do takiej doskonałości, że organa urzędnicze, które przeprowadzają wybory, mogłyby się popisywać w teatrze „Apollo“ lub u Ronachera. Jeden wybór galicyjski byłby atrakcyą pierwszej wody (wesołość). Nie wahają się nawet przed skrytobójstwem. Ruski chłop Kahaneć był skazany na śmierć przez komitet polski. Winni tej śmierci żandarmi nie zostali powieszeni, lecz są nadal organami c. k. bezpieczeństwa w kraju. Autorytet najwyższego nieodpowiedzialnego czynnika jest nienaruszony, a wykluczone każde wmieszanie się Rządu centralnego. Prowokuje się oświadczenia i rozstrzygnięcia tego czynnika, lecz te rozstrzygnięcia i oświadczenia są takie, iż połączone z faktami, w których zapadają, wydają się być nagrodą i zachętą do powtórzenia karygodnych czynów.

Historya Ministerstwa Hassnera udowadnia, — ciągnie p. Budzynowski dalej — że wolą Korony jest, by Galicyę w Radzie państwa reprezentowali tylko Polacy i by Rusini zostali całkiem z Rady państwa wyrzuceni, przynajmniej tak o tem sądzi polska biurokracya w Galicyi. Co do działalności byłego Namiestnika, to nie była ona niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem jego poprzedników, w szczególności osławionego hetmana Potockiego. Urząd namiestnikowski objął on na podstawie umowy z Koroną; umowę tę zatwierdził Rząd centralny. Ten pakt uczynił go wicekrólem Galicyi, między niego a Koronę nikt nie śmiał się wkręcać. Jednym z punktów umowy było, że hr. Potocki nie może być ze swego stanowiska usunięty. Z powodu tego stosunku Namiestnika Galicyi do Rządu centralnego i do Korony wnioski nagłe tu uczynione, były zupełnie bezprzedmiotowe. P. Prezydent Ministrów br. Beck odpowiadając na wnoszone tu skargi ruskie, oświadczył, iż będzie przestrzegał, aby podczas wyborów obowiązujące ustawy były sprawiedliwie stosowane, ale z powodu tej obietnicy hr. Potocki był dla Rusinów jeszcze mniej względny, aniżeli pierwej. Samo przez się jest to anomalią, aby w Państwie, rządzącem się prawem, Rząd umiał dawać przyrzeczenie, że dbać będzie o sprawiedliwe i zgodne z ustawami przeprowadzenie wyborów. Galicya nie jest niczem innem, jak państwem samodzielnem, połączonem z Austryą unią personalną, wybory galicyjskie przeprowadzane są przez potężny, przed austryacką Radą państwa nieodpowiedzialny czynnik, jest więc rzeczą bezcelową skarżyć się przed Rządem centralnym, albo przed austryacką Izbą poselską na nadużycia wyborcze w Galicyi. Dlatego też stronnictwa w tej Izbie w sprawach galicyjskich są tylko parobkami Koła polskiego i przeciw woli Koła polskiego nie rozstrzygają, bo nie mogą. Dla parlamentu austryackiego nie jest roztrzygającą sprawiedliwość, lecz liczebna siła stronnictwa polskiego.

W dalszym ciągu swoj mowy przystąpił p. Budzynowski do omówienia strejku rolnego w Galicyi w r. 1902, przyczem twierdził, że wojsko, które wówczas rozkwaterowano po wsiach, wysłane było nie po to, aby odeprzeć ataki na strejkujących, ale po to, aby strejkujących zastraszyć. Udowodnione rzekomo zostało, że podczas zakwaterowania po wsiach wojsko gwałciło kobiety, a oficerowie mieli opowiadać, jakoby żołnierze meldowali im, iż od rozmaitych komisarzy rządowych otrzymywali polecenia, by gospodarowali po kwaterach tak, jakby byli u siebie w domu i żeby zwłaszcza gwałcili żony i córki włościan.

P. Trylowski woła: To skandal! łajdactwo!

Z rzekomego faktu, że podobne wykroczenia we wszystkich gminach ruskich dziać się mogły i pozostały bezkarne, trzeba wnioskować, iż rozkaz gwałcenia kobiet i dziewcząt wydany został przez Namiestnika. Mowca wywodzi dalej, że austryacki parlament nie ma wcale powodu zajmowania się galicyjskiemi sprawami, ponieważ Galicya odstąpiona będzie kiedyś Rossyi. Za to Rossya udzieli Austryi pozwolenia na okupowanie Macedonii.

P. Wolf: W to pan sam przecież nie wierzysz!

P. Budzynowski: Najważniejszem zadaniem galicyjskich urzędników jest więc dbać o przystosowanie stosunków w Galicyi do stosunków rossyjskich, ażeby Rossya skoro wejdzie w posiadanie Galicyi, nie potrzebowała już wiele zmieniać. Tem przyszłem oddaniem Galicyi w ręce Rossyi tłumaczy się także zachowanie galicyjskich władz wobec rossyjskiej irredenty w Galicyi. Tłem zagranicznej polityki w Austryi jest zamiar opanowania Macedonii, warunkiem zaś tego jest albo osłabienie Rossyi, albo zapłacenie gotówką za milczenie Rossyi. Tem „milczkowem“ byłoby właśnie oddanie Galicyi Rossyi Krakowscy Polacy i Wszechpolacy popierają galicyjskich Rossyan nie z powodu swego konserwatyzmu i nie z powodu zupełnego braku postulatów w sprawach narodowościowych, ale dlatego, ponieważ już rozpoczęli stosunki przejścia Galicyi w ręce Rossyi. Z powodu tego mnożą się obecnie oznaki łączenia się Koła polskiego ze starorusinami,

Mowca roztrząsa następnie rozwój stronnictwa staroruskiege w Galicyi, które ma poparcie u Polaków, gdy inne stronnictwa ruskie są zwalczane. Wprawdzie mówią, że staroruskie stronnictwo jest konserwatywne, wierne Cesarzowi i nieradykalne, dlatego się je popiera. Kto jednakowoż dobrze zna teraźniejsze stosunki stronnictw, wie, że tylko narodowo-polityczna rossyjska irredenta jest popierana i że przez to przyspieszono przekształcenie się staroruskiej partyi. W potężną polityczną irredentystyczną partyę rossyjską. Następstwem tego jest wzmocnienie środków, jakimi operuje russka irredenta. Z powodu tego traktowania ruskiego narodu przez administracyę państwową rodzi się tylko ruska irredenta, wszystkie ukraińskie stronnictwa przez to przekształcane są w polityczną rossyjską irredentę.

Nie trzeba przytem zapominać, że rossyjska irredenta jest bardziej niebezpieczna od włoskiej. Rossya może, dostawszy apetyt na Galicyę, irredentę ową z całym skutkiem popierać.

W dalszym ciągu mowca opowiadał, że przywódcy galicyjskich Rossyan są szpiegami. Podczas śledztwa w procesie o szpiegostwo znaleziono rzekomo w redakcyi staroruskiego dziennika kufer; redaktor protestował przeciw otwarciu kufra, oświadczając,

---

3)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

KRZYWDA.

Z francuskiego

I.

(Ciąg dalszy).

— To prawda — potwierdził Deprat. — Miałem i mam o małżeństwie pojęcie bardzo wysokie, które może nie zgadza się w zupełności z tegoczesnemi pojęciami naszego społeczeństwa.... które nawet, o ile mi się zdaje, brzmią fałszywym tonem z powodu tylu kompromisów i swobody. Ale nie wyrzeknę się tego przekonania, które jest w zgodzie z mojemi zasadami tak samo, jak z charakterem.... Całem nieszczęściem jest, że miałem ustawicznie do walczenia przeciw dość odrębnej tendencyi, że spostrzegłem w mojej żonie, zaraz w pierwszych czasach naszego związku....

— Ba! trochę lekkomyślności?... Twoja żona lubi przyjmować, bywać, ubierać się.... Zdaje mi się nawet, o ile sobie przypominam, że nie gniewałaby się dawniej, gdybyś był zechciał rozdzielić twoje nazwisko, nadając mu arystokratyczne brzmienie, to znaczy rozdzielając Deprat i pisząc osobno *De*, które jakby na to było stworzone, aby zachęcić do tej fantazyi... Wszystko to drobnostki! A najlepszym dowodem jest, że nigdy nie widziałem ciebie zazdrosnym....

Kurczowe zaciśnięcie ręki przyjaciela na jego ramieniu, zawiadomiło doktora, że wstępował na fałszywą drogę.... I rzeczywiście, adwokat wyrzekł głosem syczącym przez zaciśnięte zęby;

— Byłem nim jednakże.... Jestem nim jeszcze.... I dotknąłeś, mimowoli, najboleśniejszej z moich ran.... a także najbardziej sromotnej, gdyż owo okrutne cierpienie poniża nas we własnych oczach i ośmiesza.... Masz! widzisz, do jakich dziwacznych pomysłów może nas poniżyć....

Mówiąc to, Deprat pociągnął swego powiernika do małego mahoniowego sekretarzyka, ozdobionego bronzami i łabędziemi szyjkami, w wybitnym stylu *Empire*, i z głębokiej szufladki wyjął kałamarzyk w tym samym stylu co biurko. Potem, otworzywszy go, wyciągnął ztamtąd mały kawałek bibuły, ze śladami pisma i plamami z atramentu.

— Cóż to ma znaczyć? — spytał Terrier zdumiony. — Jakiś stary kawałek bibuły?

— Przypatrz no się bliżej. Czy nie widzisz czterech słów prawie zupełnie czytelnych.... o tyle, o ile mogą być czytelne słowa widziane na wywrot na bibule?... A czy pismo mojej żony nie jest zupełnie wyraźne?

Doktor, wziąwszy do ręki oskarżającą kartkę, zbliżył się do lampy.

— Rzeczywiście — szepnął — można odczytać, lub odgadnąć, jeżeli kto chce: *mój kochany*.... albo może *mój ukochany Maksymie*, ale bardzo niewyraźnie.... A więc, co chcesz utrzymywać?

— Wiesz o tem — rzekł Deprat nie odpowiadając wprost, że część tych mebli, które są tutaj, były dawniej w pokoju mojej żony, która przez czas jakiś miała upodobanie do mebli Empire, gdyż były w modzie. Ponieważ ta moda zmieniła się na inną, na styl Ludwika XVI., Genowefa prosiła mnie o meble w stylu Ludwika XVI., które pospieszyłem jej ofiarować. I wtedy, zabrałem niektóre z tych sprzętów do siebie, którymi w połączeniu z innymi meblami w tym samym stylu urządziłem ten pokój, będący zarazem biblioteką i moim gabinetem do pracy, w wiejskim domu. Otóż, otworzywszy dziś po raz pierwszy ten kałamarzyk, znalazłem ukryty pod podwójnem dnem ów kawałek bibuły, jako niespodziewany ślad korespondencyi co najmniej podejrzanej....

— Nie mogę zrozumieć — bąknął Terrier — co za wynik.... a raczej dowód....

— Tak, wiem o tem — wyznał Deprat — że zastanawiać się nad takiemi nic nie znaczącemi i marnemi wskazówkami wydaje się rzeczą upokarzającą i wstydzić się tego wypada!... Tak się wydaje każdemu, kogo to nie dotyczy bezpośrednio, osobiście. A przecież, skoro się dowiesz, że byłem zawsze zazdrosny, że wiecznie czyniłem wysiłki, aby tego nie pokazać po sobie, zrozumiesz mój niepokój i zwątpienie.

— Słuchaj! mój kochany Deprat, czyż Maksym Hilbert nie jest twoim sekretarzem? A przedtem, nim został tym sekretarzem, czyż nie znajdował w twoim domu najserdeczniejszego przyjęcia, będąc synem jednego z naszych dawnych kolegów, który zmarł wskutek ruiny majątkowej? Broniłeś jego praw przed wierzycielami ojca; następnie, przyjąłeś go do swojej kancelaryi, aby mu dopomódz w karyerze na przyszłego adwokata. Wszystko to uczyniło go niejako dzieckiem tego domu. I to jest prawdą, gdyż zamierzasz, a w każdym razie zamierzałeś jeszcze niedawno uczynić go swoim zięciem... Cóż więc dziwnego w takim razie, że twoja żona może z nim korespondować?

— Zapatrując się z twojego punktu widzenia, pozostawałoby wytłumaczyć, co znaczy użycie tak serdecznych wyrazów, jakie są widoczne na odbiciu z bibuły... „Mój ukochany Maksymie!...“ Ale nie biorąc nawet w rachubę tych czułości, mówię ci, że nic nie tłumaczy ani usprawiedliwia tej korespondencyi. Nigdy, w żadnej okoliczności moja żona nie miała powodu ani sposobności, słyszysz! pisywać do mego sekretarza. Tego jestem zupełnie pewny...

— A przecież — ośmielił się zauważyć Terrier — utrzymuję w dalszym ciągu, że nie widzę w tem nic ważnego... Wszystko może się wyjaśnić...

— Ależ nie! — przerwał Deprat niecierpliwie. — Wszystko mogłoby się rzeczywiście wyjaśnić, gdyby moja żona była ze mną w zgodzie co do zapewnienia przyszłości Gabryeli. W takim razie mogłaby korespondować z Maksymem bez mojej nawet wiedzy i bardzo poufnie; byłyby to pomiędzy nimi jakby stosunki przyszłego spowinowacenia. Ale Genowefa ma różne zupełnie od moich widoki dla córki. I nawet, zanim zarzuciła sidła na oficera, o którym wiesz, zawsze walczyła ze mną, dość ostro, że musiało mnie to zdziwić, co do projektu, który uczyniłem, wydania Gabryeli za Maksyma... Cóż bardziej naturalnego, jak ten pomysł? Hilbert nie jest bogaty, to prawda, ale udało mi się przecież uratować mu z ojcowskiego bankructwa około sto tysięcy franków, które mu zapewniają, prócz niezależności, wygodne życie. Podziela w większej części moje zasady. Posiada inteligencyę i talent. Mam nadzieję, że przy mojej pomocy stanie wkrótce na własnych nogach, ma już powodzenie w sprawach adwokackich. Czegoż więcej potrzeba, aby ożenić się z młodą dziewczyną, którą się zna od dawna i której ojciec sobie tego życzy?... Ale cóż! moja żona, która obecnie jest za tym młodym porucznikiem, panem d'Aulicourt, nigdy nie skłaniała się do kandydatury Maksyma, którego przecież wydaje się, jakby bardzo lubiła i z którym wybornie się rozumieją.

— Przyznajże mi się odrazu, — wtrącił doktor — że oprócz tego skrawku papieru, odkryłeś coś bardziej kompromitującego, niż ta drobnostka... albo porzuć te głupie domysły, które ciebie niepokoją i wzburzają bez żadnego powodu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

że należy on do rossyjskiego konsula, co ten ostatni, zawiadomiony o tem telefonicznie, potwierdził. Mimo tego starorusini, ta filia austryackiego Koła polskiego, podają się za austryackich patryotów.

Mowca atakował też pp. Hlibowickiego i Kuryłowicza, zarzucając im zdradę przekonań i zdradę ojczyzny.

Oświadczył dalej p. Budzynowski, że ostatecznie trzeba dowieść ludowi, iż w drodze parlamentarnej nic nie można otrzymać dla Rusinów. To też pod tym względem walka całej maszyny państwowej z Rusinami może właśnie osiągnie cel wprost przeciwny, aniżeli Polacy tego pragną. Jeżeli walka ta ma zakończyć się klęską Rusinów, to niech prędzej się rozpocznie. Zwycięztwo, albo śmierć, byleby dłużej nie znosić cierpień — oto hasło każdego Rusina.

Dalej powiada mowca, że pracuje się systematycznie nad tem, by naród ruski popchnąć do rewolucyi, aby z tego powodu wszystkich sprzątnąć. Ale nieprzyjaciele ruskiego narodu są w błędzie, jeżeli sądzą, że naród ten zmuszą do rewolucyi. Posłowie ruscy dość mają wpływu, by naród od tego powstrzymać. Jeżeliby jednak nie mieli oni tej władzy, to ma ją Państwo podostatkiem, aby rewolucyę w zarodku stłumić bez wszelkiej szkody dla masy ludu. Dlatego nieprzyjaciele narodu ruskiego pragną wywołać także powstanie, którego nawet przy pomocy wojska niepodobna byłoby natychmiast stłumić. Ze strony Wszechpolaków podjudza się ślepe narzędzia do nadużywania władzy urzędowej przeciw Rusinom. Wszechpolakom potrzeba nienawiści Rusinów do wszystkiego, co istnieje w Galicyi. Dlatego popiera się te bezprawia, które stanowią przedmiot obecnych wniosków nagłych.

Mowca oświadczył w końcu, że nie popiera nagłych wniosków swego klubu, woła raczej do Rządu: Jeszcze więcej gwałtu, jeszcze więcej ucisku! Mowca głosować będzie przeciw nagłości i prosi wszystkie stronnictwa Izby, by przeciw nagłości głosowały. Niechaj stronnictwa wyświadczą ciemiężycielom Rusinów tę usługę i przyspieszą tem upragnione przez Rusinów przesilenie. W ten sposób naród ruski albo uzyska wolność, albo runie w przepaść. Jeżeli jednak runie w przepaść, to pociągnie za sobą swych ciemiężycieli. (Oklaski Rusinów).

Przemówienie p. Trylowskiego.

P. Trylowski mówi: Galicya w ostatnich latach była widownią uwagi godnego objawu historycznego: oto klika szlachecka musiała odstąpić panowanie nowo powstającej klasie mieszczańskiej, która w Galicyi rekrutuje się prawie wyłącznie z biurokracyi. Proces ten znalazł wyraz na ławach Koła polskiego, albowiem Prezesem Koła jest nie szlachcic, lecz mieszczanin dr. Głąbiński, przywódca wszechpolaków. Pojęcie wszechpolskiego stronnictwa kryje się zupełnie z pojęciem biurokracyi galicyjskiej. Stronnictwo to nazywa się eufemistycznie „demokratycznem", ale podczas ostatnich wyborów najwięksi wstecznicy i najzaciekłejsi ze szlachty popierali je. Z początku Namiestnik poprzedni hr. Potocki był niezadowolny z tego obrotu rzeczy w Kole polskiem i przy wyborach sejmowych pracował przeciw Głąbińskiemu. Aby wejść do Sejmu, musiał wszechpolski generał dr. Głąbiński ugiąć się, a hr. Potocki okazał się łaskawym i dał się przejednać; tak wybory sejmowe dokonały się pod znakiem porozumienia między szlachtą a wszechpolakami. Rusinom należało się 46 mandatów sejmowych z kuryi wiejskiej, w rzeczywistości jednak wszystkie ruskie stronnictwa, *inclusive* russofilów, otrzymały 21 mandatów. Jak dokładnie szwindle wyborcze były organizowane przez galicyjskie Namiestnictwo, wynika najlepiej z tego, że *Gazeta Narodowa*, organ hr. Potockiego, na pięć dni przed wyborami wymieniła tych ruskich kandydatów, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa będą wybrani do Sejmu, a pomyliła się tylko co do dwóch mandatów, albowiem zamiast 19 wybrano 21 Rusinów. W pozostałych 25 ruskich okręgach wiejskich starostowie mieli obowiązek szachrować we wszelki możliwy sposób, nie troszcząc się o ustawę.

Mowca przytoczył następnie liczne wypadki rażących nadużyć wyborczych, twierdząc, że starostowie w Galicyi nie mają nic innego do roboty, jak tylko dbać o to, by wybory wypadły na korzyść szlachty.

W pewnym okręgu — opowiadał — jako kandydata stronnictwa staroruskiego postawiono człowieka, który wogóle nie należał do żadnego ruskiego stronnictwa, w którego domu mówi się tylko po polsku. Mowca z pewnością nie chce nikogo obrażać, ale jeśli Rusin z rodu mówi tylko po polsku, jest to wprawdzie nie grzech, ale już świństwo.

P. Małachowski: Proszę, to idzie za daleko!

P. Trylowski: Tak, to są renegaci.

Prezydent prosi, by mowca wrócił do uzasadnienia nagłości.

P. Trylowski: Rząd centralny w Wiedniu był wobec hr. Potockiego bezsilny, nie mógł dotrzymać obietnic, danych Rusinom przez usta P. Prezydenta Ministrów i bar. Bienertha. Nadanie Namiestnikowi władzy nieograniczonej pod każdym względem, było przeciwne konstytucyi. Że śmiercią hr. Potockiego system bezgranicznej samowoli nie ustanie. Wprawdzie hr. Potocki składał przysięgę na konstytucyę i istniejące ustawy, nigdy jednakowoż tej przysięgi nie dotrzymał; nawet niebezpieczne dla Państwa stronnictwo popierał wprost, wbrew interesom Państwa i Dynastyi. Sądownictwo w Galicyi zagarnął pod swe panowanie. Pod jego to wpływem lwowski sąd krajowy wtrącił ruskich studentów wskutek znanej afery uniwersyteckiej do więzienia, bez żadnego według ustawy karnej uzasadnionego powodu. Był hr. Potocki największym przeciwnikiem ruskiego Uniwersytetu i bezwzględną prowadził walkę przeciw ruskim stowarzyszeniom pożarnym. Tysiące chłopów obłożono karami za to, że nosili odznaki stowarzyszeń. W ogóle hr. Potocki był człowiekiem gwałtu, uważał się za samodzielnego panującego; temu to człowiekowi wydany był lud ruski na łaskę i niełaskę. Nic dziwnego, że po ostatnich wyborach sejmowych powstało bezgraniczne rozdrażnienie wśród mas ludowych. Siczyński chciał zemścić się za krzywdę, którą hr. Potocki wyrządził ruskiemu ludowi i dać przykład na przyszłość. Nie idzie tutaj — powiada mowca — o wysławianie lub potępianie czynu, lecz o poruszenie przyczyn, jakie mogą sprawę tę w należytem przedstawić świetle. Każdy naród ma prawo do taktyki rewolucyjnej, naród ma też prawo rozstrzygać, kiedy się ma zabrać do tej taktyki. Posłom z prowincyi zachodnich nie powinien pozostać obcym fakt, że lud ruski uważa Siczyńskiego za bohatera narodowego. Usposobienie to zresztą spokojnego ludu ruskiego dowodzi najlepiej, do jakiej rozpaczy lud był doprowadzony. Koledzy z prowincyj zachodnich niechaj przestaną uważać Galicyę za prowincyę austryacką. Mundur austryacki na galicyjskim królu jest tylko formą. Na cóż lepszego dowodu jak to, że hr. Potocki wprawdzie chodził w austryackim mundurze, kiedy rozkazywał strzelać do chłopów, jednakowoż natychmiast po śmierci ubrano go w szaty szlacheckie i w nich pochowano. Mowca twierdzi, jakoby publicznie we Lwowie kolportowano pogłoskę, że znane zapewnienie o swej wierności i podziękowaniu, jakie umierający Namiestnik kazał przesłać Cesarzowi, jest tylko wymysłem szefa biura prezydyalnego Namiestnictwa, który w ten sposób chciał oddać przysługę klice szlacheckiej i rodzinie zmarłego.

P. Małachowski: To jest kłamstwo!

P. Trylowski: Pan przy tem nie byłeś!

P. Małachowski: Ale mam na to 20 świadków!

P. Trylowski wyłuszcza powody, dlaczego czyn Siczyńskiego powszechnie przyjęty był przez naród ruski z zapałem.

P. Małachowski: Niestety.....

P. Trylowski: Nie jest to naród morderców, ale wyście go podniecili; najwyższy czas do odwrotu.

P. Małachowski: U was!

P. Trylowski: Naturalnie, mamy was po rękach całować i prosić o łaskę!

Mowca zajmował się w dalszym ciągu kazaniem metropolity Szeptyckiego, wygłoszonem w lwowskiej katedrze w Wielki Piątek obrz. gr. kat. Hr. Szeptycki nadużył — zdaniem mowcy — wysokiego stanowiska Kościoła, ażeby siłę ruskiego narodu sparaliżować, aby młodzieńca, który swe młode życie poświęcił na ołtarzu ojczyzny, przedstawić jako najprostszego mordercę, obsypać jego nazwisko obelgami. Według tego kazania, hr. Potocki był uosobieniem niewinności, przykładem dobrego chrześcianina.

P. Małachowski: Był też nim!

P. Trylowski: Hr. Potocki, który tysiące ruskich chłopów kazał zakuć i wtrącić do więzienia, przy pomocy wojska zrabował narodowi 25 mandatów, za którego pozwoleniem użyto broni przeciw temu ludowi, który cały szereg chłopów ma na sumieniu.

P. Małachowski: Ani jednego!

P. Trylowski: Jakąż wagę kładł hr. Szeptycki na to, aby zapobiedz wychwalaniu Siczyńskiego i zapobiedz za wszelką cenę naśladowaniu taktyki Siczyńskiego!

P. Małachowski: Miał racyę.

P. Trylowski: Czy tak samo jak wobec Potockiego zachował się hr. Szeptycki wobec ruskich chłopów, których mordowano i rabowano im mandaty?

P. ks. Pastor: Czy może miał czyn Siczyńskiego pochwalić? Dobry byłby z niego biskup!

P. Trylowski: Hr. Szeptycki podniósł swój głos, kiedy tysiące ruskich chłopów z powodu udziału w ruchu wyborczym, za noszenie odznak „Siczy" okuto niewinnie w kajdany. Powiodło się hr. Szeptyckiemu także i dwu ruskich biskupów skłonić do wspólnego listu pasterskiego do ludu ruskiego, w którym to liście wyłuszczono ludowi zasady, wygłoszone w kazaniu. Jest to hańbą dla tych obu biskupów; jeżeli przez to rozdział między nimi a ruskim ludem z pewnością się pogłębi, to nie będzie rzeczą radykalnych ruskich stronnictw nad tą przepaścią zbudować mostu.

Mowca stwierdza tutaj, że ostatnią część swoich wywodów wypowiedział imieniem ruskiej radykalnej partyi; zaznacza dalej, że Polacy powołują się na swój ucisk w Prusach i stawiają dla Rusinów teoryę względnego szczęścia. Według tej teoryi podróżny powinien być zadowolony, jeżeli podczas katastrofy kolejowej jedną nogę mu zdruzgotano, zadowolony dlatego, że nie stracił obu nóg.

W dalszym ciągu opowiadał, dr. Trylowski, że z powodu artykułu, jaki napisał o zamordowaniu hr. Potockiego, obwołany został przez jeden z dzienników polskich oficyalnie ruskim królem.

P. ks. Pastor: Gratuluję.

P. dr. Trylowski: Dziękuję panu, zamianuję pana swoim spowiednikiem.

P. ks. Pastor: Nie mógłbym panu udzielić rozgrzeszenia.

P. Diamand: Na dworach nie są ci panowie tak skrupulatni: jeżeli on będzie królem, wtenczas i ksiądz dobrodziej już udzieli łaski.

P. Przewodniczący: Panie kolego Pastorze, proszę nie przerywać, gdyż przeciwnie jeszcze dłużej ta mowa potrwa.

P. Trylowski: Nie ulega wcale wątpliwości, że młody Siczyński jedynie z powodu zupełnego braku widoków obrony w ramach ustawowych jął się zamachu, zaryzykował swą głowę, ażeby zwrócić uwagę świata kulturalnego i kompetentnych w Państwie czynników na krzywdy, jakie dzieją się jego ludowi. Osiągnął swój cel. Jego kula trafiła w jednego z najbardziej winnych. Najmniej wszechpolacy mają prawo protestować przeciw morderstwu, gdyż ich towarzysze w Rossyi uciekają się zbyt często do terroryzmu wobec polskiego socyalistycznego robotnika, zresztą istnieją także Polacy, którzy solidaryzują się z czynem Siczyńskiego.

P. ks. Pastor: To nie jest prawda!

P. Trylowski: Wszyscy robotnicy, z którymi rozmawiałem w Kołomyi, Rusini, Polacy i Żydzi, zgadzali się z czynem Siczyńskiego, a nawet w Wiedniu socyalni demokraci robotnicy to samo czynili.

P. Seitz: Takich twierdzeń nie można przecież wygłaszać.

P. Trylowski: Mogę jedynie oświadczyć, że mówiłem w Wiedniu z robotnikiem, który zgodził się z zamordowaniem hr. Potockiego.

P. Seitz: To niedość, aby tutaj można było z tego formułować argument!

P. ks. Pastor: Mordować nie wolno!

P. Trylowski: Rusinom nie można uczynić zarzutu, że pierwej nie próbowali ustawowej prawnej obrony! Przeciw wyborom poszczególnych członków Koła polskiego wniesiono protesty, jednakowoż referatu w komisyi legitymacyjnej nie można składać, gdyż czekają upływu jednorocznego terminu, aby tym sposobem uniemożliwić wszelkie protesty.

P. dr. Małachowski: Roczny termin już upłynął.

P. Diamand: Pan nie masz powodu być dumnym z tego!

P. Trylowski: W r. 1895 Rusini wysłali deputacyę z 221 członków do Wiednia do Korony, ale tylko 6 delegatów dopuszczono na audyencyę. Deputacyi obiecano, że przeprowadzone będą dochodzenia, równocześnie jednak przedstawiono ich obecność w Wiedniu, jako kosztowną i nie odpowiadającą celowi demonstracyę. Pozbyto się ich łaskawem: *adieu*, moi panowie. Śmiertelna kula, która dosięgła 12 kwietnia ś. p. Potockiego, bezwarunkowo już wtenczas była ulana, kiedy powiedziano to złowieszcze *adieu*.

Rusini nie są terrorystami z powołania. Jedynem ich najgorętszem pragnieniem jest, aby czynniki powołane do tego w Państwie prawnem dopomogły ruskiemu narodowi do uzyskania swych praw. Jedyna instancya, do której się dziś jeszcze zwrócić możemy — powiada mowca — jest parlament ludu, a członkowie jego niechaj okażą się godnymi tego, że są członkami pierwszego austryackiego parlamentu ludowego, niech okażą, że rzeczywiście bronią praw ludu i pragną wziąć w obronę naród ruski. Dlatego niech głosują za nagłością naszych wniosków. (Oklaski na ławach ruskich).

Na tem obrady przerwano.

Przywołanie p. Budzynowskiego do porządku.

Prezydent: P. Budzynowski przy końcu swej mowy apostrofował orła Habsburskiego w sposób, który muszę zganić. Zarówno z powodu tych zupełnie niedopuszczalnych słów, jakoteż z powodu innych niewłaściwości w jego mowie, przywołuję posła Budzynowskiego do porządku.

Sprawy krajowe.

(Krajowa komisya dla włości rentowych.)

❑ W gmachu sejmowym odbyło się przedwczoraj pod przewodnictwem JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, posiedzenie Komisyi dla włości rentowych. Obecni byli członkowie Komisyi: Klemens Torosiewicz, dr. Jan Waygart, dr. Michał Korol, oraz zastępca członka Franciszek Kramarczyk. Jako Komisarz rządowy fungował radca Namiestnictwa Bogumił Szeligowski. Referował sprawy kierownik biura kraj. Komisyi dla włości rentowych, radca Wydziału krajowego dr. Henryk Sawczyński.

Komisya przyjęła do wiadomości protokół z ostatniego swego posiedzenia, oraz sprawozdanie z czynności biura Komisyi, a następnie przystąpiła do przyznania pożyczek dla włości rentowych.

Pożyczki rentowe przyznano w następujących powiatach:

Mościska: jedną pożyczkę w kwocie 4000 kor.

Jarosław: jedną pożyczkę w kwocie 4000 kor.

Cieszanów: jedną pożyczkę w kwocie 11.000 kor.

Łańcut: pięć pożyczek; jedną w kwocie 5000 kor., dwie po 6000 kor., jedną w kwocie 12.000 kor., jedną w kwocie 18.000 kor., ogółem w sumie 47.000 kor.

Tarnobrzeg: sześć pożyczek: jedną w kwocie 5400 kor., jedną w kwocie 9500 kor., dwie po 8000 kor., jedną w kwocie 16.000 kor. i jedną w kwocie 25.000 kor., ogółem w sumie 71.900 kor.

Mielec: dwie pożyczki; jedną w kwocie 4000 kor. i jedną w kwocie 5000 kor., ogółem w sumie 9000 kor.

Rzeszów: dwie pożyczki; jedną w kwocie 6700 kor. i jedną w kwocie 11.500 kor., ogółem w sumie 18.200 kor.

Ropczyce: trzy pożyczki; jedną w kwocie 3000 kor., jedną w kwocie 8500 kor. i jedną w kwocie 9000 kor., ogółem w sumie 20.500 kor.

Grybów: jedną pożyczkę w kwocie 6000 kor.

Lwów: jedną pożyczkę w kwocie 4000 kor.

Sokal: sześć pożyczek; jedną w kwocie 12.000 kor., dwie po 9000 kor., jedną w kwocie 26.000 kor., jedną w kwocie 44.000 kor. i jedną w kwocie 28.800 kor., ogółem w sumie 128.800 kor.

Kamionka strumiłowa: trzy pożyczki; jedną w kwocie 5500 kor., jedną w kwocie 6000 kor. i jedną w kwocie 10.000 kor., ogółem w sumie 21.500 kor.

Żółkiew: trzy pożyczki; dwie po 5000 kor. i jedną pożyczkę w kwocie 8000 kor., ogółem w sumie 18.000 kor.

Zbaraż: dwie pożyczki; jedną w kwocie 5500 kor. i jedną w kwocie 700 kor., ogółem w sumie 12.500 kor.

Kołomyja: dwie pożyczki; jedną w kwocie 2800 kor. i jedną w kwocie 7400 kor., ogółem w sumie 10.200 kor.

Śniatyn: jedną pożyczkę w kwocie 1600 kor.

Czortków: jedną pożyczkę w kwocie 7000 kor.

Ogółem przyznała komisya na ostatniem posiedzeniu 41 pożyczek rentowych w sumie 395.200 kor.

Od czasu wejścia w życie ustawy o włościach rentowych przyznała dotychczas komisya ogółem 260 pożyczek w sumie 2,508.850 kor.

Posiedzenie komisyi trwało od godziny 10 do 2 w południe, oraz od 5 do 8 wieczorem.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 21 maja.

(Hołd dzieci).

(i) Osiemdziesiąt tysięcy dzieci w wieku szkolnym! — Słyszące o milionowych armiach, żyjąc w centrach miejskich, setki tysięcy i miliony nawet mieszkańców liczących, przyzwyczailiśmy się już do cyfr wielkich. Dawniej, gdy zdobywano całe kraje na czele wojsk, złożonych z kilku lub kilkunastu tysięcy rycerzy, armia ośmdziesięciotysięczna wydałaby się potęgą niesłychaną. Dzisiaj w corocznych manewrach korpuśnych bierze często udział niemniejsza liczba żołnierzy. Ale taka armia, złożona z samych dzieci płci obojga w wieku szkolnym, to przecież i teraz jeszcze rzecz niezwykła.

Dzisiaj z górą ośmdziesiąt tysięcy dzieci szkolnych m. Wiednia złożyło w Schönbrunnie hołd Najj. Panu z okazyi Jubileuszu 60-letnich Rządów Monarchy.

Jego Cesarska Mość nie życzył sobie głośnych uroczystości jubileuszowych; pragnął, by Jubileusz święcono przedewszyst-

kiem dziełami miłosierdzia, zwłaszcza w zakresie opieki nad dziećmi.

Wśród nielicznych wyjątków od tej reguły — obok hołdu książąt niemieckich, hołdu śpiewaków, obok w najbliższych dniach odbyć się mającego hołdu armii i generalicyi, a potem w połowie czerwca uroczystego pochodu historycznego: pamiętano też przedewszystkiem o dzieciach.

Monarcha przyjął ten hołd, — przyjął z radością, bo jak dzisiaj powiedział do burmistrza Wiednia, dr. Luegera: Dzieci to Jego umiłowanie; im bardziej posuwa się w latach, tem więcej kocha dzieci. — Charakterystyczne i piękne to słowa; będą one pamiętne nietylko dla Wiednia i dla dzieci wiedeńskich. Wszak pamiętny będzie dla Lwowa hołd dzieci szkolnych w stolicy naszego kraju, złożony Najj. Panu za jednego z ostatnich pobytów Monarchy we Lwowie.

Trudno sobie wyobrazić coś piękniejszego, jak dzisiejszy hołd biało przybranych dziewczątek i chłopców ze szkół ludowych i wydziałowych m. Wiednia. Olbrzymia otwarta przestrzeń parku w Schoenbrunnie od pałacu aż po glorietę zalana tą białą masą upojonych radością drobnych istot, przybranych odświętnie, pełnych zapału i życia. Wszystko to ujęte w obramienie ze świeżej zieleni, wspaniałych trawników, klombów kwiatowych i starych drzew Schoenbrunnu. Cały obraz zalany potokiem wiosennego słońca. — Przebiegu uroczystości, znanego z depesz, nie będę powtarzał.

Gdy Monarcha pożegnał dzieci i tych, którzy uroczystość urządzili, nastąpił powrót dziatwy. Świetna organizacya umożliwiła przerzucenie tylu tysięcy dzieci w krótkim stosunkowo czasie i bez szwanku we wszystkie, najodleglejsze nawet dzielnice Wiednia (n. p. Florisdorf). Setki wozów tramwayu elektrycznego i długie szeregi pociągów kolei miejskiej zawiozły dzieci do ich dzielnic i szkół, podobnie, jak je rano ze wszystkich stron Wiednia sprowadziły. — Organizacyi trzeba także przypisać, że pomimo takiego nagromadzenia dziatwy, pomimo ścisku, pomimo, że dziatwa ta rano bar dzo wstała, a zaledwie około 2 lub zgoła 3 godziny po południu powróciła do domu, pomimo wielkiego upału — nietylko nie przyszło do żadnego nieszczęśliwego wypadku, lecz uroczystość cała minęła niezamącona poważniejszemi zasłabnięciami dzieci. W ambulansach ratunkowych zgłosiło się wprawdzie podobno z górą tysiąc dzieci, — lecz były to zupełnie chwilowe niedomagania, i dzieci przeważnie mogły powrócić do szeregów. Zaledwie około 100 do 200 dzieci trzeba było — i to przeważnie tylko przez ostrożność odesłać do domu, bo wystąpiły u nich silniejsze objawy osłabienia, lekkiego porażenia od słońca i t. p. Podobno tylko dwoje dzieci odesłano do szpitala, a i te jutro powrócą do domu.

Zdolności organizacyjne i potężny zmysł asocyacyjny, to są wogóle cechy znamienne, które tu w Wiedniu występują przy takich sposobnościach. N. p. owe tysiączne zastępy śpiewaków, które wzięły udział w serenadzie w parku schoenbrunnskim w dniu 7 b. m., Trzeba było podziwiać nadzwyczajny ład, akuratność, karność, spokój tylu tysięcy ludzi, którzy maszerowali, ustawiali się, grupowali według głosów bez wszelkiego zamieszania, cicho, spokojnie, jakby przedtem niewiadomo ile prób odbyli, — a potem śpiewali z prawdziwym, potężnym, godnym podziwu artyzmem. I ten zapał do śpiewu, do sztuki! Blisko siedm tysięcy mężczyzn-śpiewaków prawie wyłącznie z Wiednia i Dolnej Austryi. Gdyby tak u nas chciano sobie wziąć przykład ten do serca i tworzono popularne stowarzyszenia śpiewackie, obejmujące tysiące i tysiące członków z rozmaitych kół społecznych. Wyszłaby na tem dobrze nietylko pieśń polska! Mógłby to być jeden ze sposobów krzewienia kultury rodzimej, poczucia narodowego i narodowej wspólności, bo pieśń łączy, zespala.

KRONIKA.

Lwów, 23 maja.

— Kalendarz.

Niedziela (24 maja):

Joanny wdowy. — Tomira. — Mokya m.

Wschód słońca o godzinie 3·42 rano, zachód słońca o godzinie 7·00 po południu.

Poniedziałek (25 maja):

Urbana I. Pap. — Borysława. — Jepyfanija Jep.

Wschód słońca o godzinie 4·41 rano, zachód słońca o godzinie 7·02 po południu

---

— Pochód jubileuszowy w Wiedniu. Komitet lwowski, zajmujący się ułożeniem grupy z Galicyi wschodniej w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, ukończył już swoje prace przygotowawcze, oraz rysunki i szkice całego pochodu. Komitet zamierza urządzić we Lwowie przed wyjazdem do Wiednia próbny pochód na placu powystawowym, o czem w swoim czasie z podaniem programu powiadomimy naszych czytelników.

— Posiedzenie komitetu wykonawczego budowy pomnika Andrzeja hr. Potockiego odbędzie się w poniedziałek, 25 b. m., o godzinie 5 po południu w sali obrad Wydziału krajowego pod przewodnictwem JE. Pana Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego.

— Na fundusz polskich burs im. Andrzeja hr. Potockiego złożyli członkowie grona nauczycielskiego rządowego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie w Administracyi *Gazety Lwowskiej* ogółem kwotę 70 (siedmdziesięciu) koron, a mianowicie pp.: Jan Nep. Wojciechowski i Władysława Gostyńska po 10 kor., ks. dr. Jan Wilkicki, Ludomira Nowicka, Otylia Barewiczowa po 5 kor., Tadeusz Kopystyński 4 kor., Karolina Opolska 3 kor., dr. Karol Nittman, Leon Jaworski, Marya Strzelecka, dr. Stefania Tatarówna, Seweryna Matkowska, Józefa Kulińska, Henryk Jarecki, Olga Georgerowa, Kazimiera Koziołówna, Marya Glazerówna, Helena Bilińska i Kamila Dropiowska po 2 kor.; ks. Włodzimierz Gurguła, Barbara Lityńska i Barbara Żulińska po 1 kor.; Olga Buczyńska i Józefa Pańkowska po 50 hal.

— Dom akademicki im. Andrzeja hr. Potockiego. P. Jakób Herman, właściciel pasażu Hermanów, złożył w Namiestnictwie akt fundacyjny, którym przeznacza parcelę gruntową przy ulicy Tkackiej i 30.000 koron gotówką na utworzenie fundacyi jubileuszowej pod nazwą: „Dom akademicki im. hr. A. Potockiego“ na pomieszczenie 70 słuchaczów wyższych szkół z zastrzeżeniem 50 miejsc dla studentów żydowskich.

— Z Koła literacko-artystycznego. Czwartkowy wieczór muzyczny powiększył liczbę pod każdym względem bardzo udałych zebrań towarzyskich „Koła“. Program wieczoru rozpoczęła znana już z estrad koncertowych pianistka, p. Halina Przyszychowska; p. Jadwiga Lachowska śpiewała pieśni: Szopskiego, Niewiadomskiego, Karłowicza i Liszniewskiego, któremu tak wielka przypada zasługa za ożywienie tegorocznego sezonu artystycznego w „Kole“. Obie panie spotkały się z gorącymi oklaskami słuchaczy. Młodziutki Adolf Menasches zaprezentował się w roli skrzypka, któremu bardzo piękną rokow. ć można przyszłość. Jest on uczniem p. Kochańskiego, a gra młodego artysty świadczy najlepiej o zdolnościach pedagogicznych profesora.

Po kolacyi spotkała zebrane w „Kole“ towarzystwo miła bardzo niespodzianka: na estradzie zjawiła się pana Skibińska, by na gorące prośby znajomych zaśpiewać parę pieśni prześlicznym swoim głosem; śpiewały również pna Marya Borzewska, występująca cały ubiegły sezon w operze lublańskiej, oraz pna Lachowska, która już w koncertowej połowie wieczoru tak powszechny zdobyła poklask i uznanie za prawdziwie artystyczne odśpiewanie pieśni.

— Z Uniwersytetu. Wykład skarbowości na Uniwersytecie lwowskim po ś. p. prof. Ochenkowskim objął dr. Józef Milewski, b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie dyrektor Banku krajowego.

— Wieczór ku czci Juliusza Słowackiego. Przypominamy raz jeszcze w ostatniej chwili wieczór ku czci Słowackiego, który odbędzie się dzisiaj, w sobotę, w sali ratuszowej na rzecz pomnika poety we Lwowie. W wieczorze tym przyrzekły udział wybitne siły artystyczne naszego miasta. Słowo wstępne o Słowackim wypowie prof. Uniwersytetu lwowskiego, dr. Józef Kallenbach. Część deklamacyjną objęły panie: Stefania Michnowska i Anna Zielińska, artystki sceny lwowskiej. Panna Zielińska, znana deklamatorka poematów Słowackiego, wygłosi prześliczną parabolę o jaskółkach z „Poety i natchnienia“. Część wokalną objęła panna Stanisława Szymanowska, znana z występów w Operze lwowskiej, akompaniament objął p. Stanisław Głowacki. Punktem atrakcyjnym wieczoru będzie nieogłoszona dotąd drukiem nowela Henryka Sienkiewicza, którą odczyta p. Władysław Kwiatkiewicz, artysta sceny lwowskiej. Nie wątpimy, że nazwisko wiel kiego pisarza, tak nam wszystkim drogiego, zwłaszcza w chwili obecnej, zachęci naszą publiczność do licznego wzięcia udziału w tym wieczorze.

Bilety na wszystkie miejsca są jeszcze do nabycia w ratuszu przy kasie od godz. 6 wieczorem.

— Z Ossolineum. W ostatnich czasach wzbogaciły się zbiory Muzeum im. ks. Lubomirskich nowemi nabytkami. Kuratorya Zakładu zakupiła jeden z najnowszych obrazów olejnych Jul. Fałata, mianowicie „Śnieg“, który przed niedawnym czasem był wystawiony w salach lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ponadto otrzymało Muzeum w darze od p. Albina Rayskiego „Wnętrze kościoła“, malowane przez Engertha i „Owce“, pędzla belgijskiego malarza Eug. J. Verbockhovena (1799—1881), obydwa obrazy nader charakterystyczne dla tych obu malarzy. Cenny dar ten jest dowodem, iż prawdziwie po obywatelsku czujące jednostki zawsze o Ossolineum pamiętają. Dzięki takiej ofiarności, zbiory tej instytucyi narodowej w ostatnich latach wzrastają stale.

— Klub maszynistów kolei państwowych zawiadamia, że wycieczka do Wiednia, celem oglądnięcia pochodu jubileuszowego, który odbędzie się 12 czerwca b. r., wyruszy ze Lwowa dnia 10 czerwca o godzinie 7·10 wieczorem, z Przemyśla 9·45 wieczorem, z Rzeszowa 11·55 wieczorem. Przyjazd do Wiednia 11 czerwca o godz. 1·25 po południu.

Odjazd z Wiednia dnia 13 czerwca o godzinie 11·25 wieczorem. Przyjazd do Rzeszowa 14 czerwca o godzinie 2 po południu, do Przemyśla o 4·35 po południu, do Lwowa o 7·30 wieczorem.

Sprzedaż biletów we Lwowie w biurze dzienników p. Sokołowskiego (pasaż Hausmana) i w klubie maszynistów Grodecka 93 od 10—12 rano i od 5—7 po południu, w Przemyślu w klubie maszynistów (gmach Sokoła), a w Rzeszowie w restauracyi kolejowej II. kl.

Sprzedaż biletów kwaterunkowych zamyka się bezwarunkowo 29 b. m., a biletów jazdy 3 czerwca. Bilet jazdy II. kl. ze Lwowa do Wiednia i z powrotem kosztuje 37 kor. 50 hal., III. kl. 20 kor. — Bilet kwaterunkowy za dwie noce 10 kor. — Bufet w pociągu we własnym zarządzie.

— Wolne posady. Przy galicyjskich władzach skarbowych jest do obsadzenia kilkanaście posad praktykantów konceptowych z wyższem adjutum 1200 koron rocznie. Podania należycie udokumentowane, zaopatrzone w świadectwa z trzech egzaminów rządowych, złożonych na wydziale prawa i umiejętności politycznych jednego z Uniwersytetów austryackich, wnosić należy do Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

— W sprawie opieki nad dziećmi otrzymał p. Kazimierz Jeżewski następujące pismo od Elizy Orzeszkowej:

Szanowny Panie:

Gdym przed laty paru miała przyjemność widzieć Pana w domu swoim i z ust Pana słyszeć o Towarzystwie Opieki nad dziećmi, w Warszawie powstającem, już sercem całem i przekonaniem najmocniejszem łączyłam się z tymi, którzy dzieło to wielkie i święte zapoczątkowywali.

Teraz, gdy wieść mnie doszła, że tę samą działalność szanowny Pan wraz z gronem ludzi szlachetnej woli prowadzi w Galicyi, spieszę z przesłaniem dla niej gorących życzeń rozwoju pomyślnego, z wynurzeniem uczuć radości i dobrej nadziei, jakiemi mnie ona napełnia.

Nie waham się dzieło wychowywania dzieci ubogich, dzieci opuszczonych, dzieci w sposób jakikolwiek przez los pokrzywdzonych lub przez ludzi zaniedbanych — nazwać dziełem wielkiem i świętem; albowiem ono obdarzyć może świat, miasto gromady zwierząt ludzkich — pocztem ludzkich dusz, a Ojczyznę naszą, miasto nizin o wyziewach trujących i rozkładających — wyżynami, na których rozkwitną uczciwe, obywatelskie uczucia i prace.

Błogosławieni, którzy z gruntu ojczystego wyrywają posiew grzechu i nędzy, a zastępują go ziarnem cnoty i pomyślności!

Błogosławieni, którzy u podstaw budynku ojczystego murują i kują, aby runięciu nie uległ!

Stokroć błogosławieni, którzy z ziemi ojczystej zmiatają zło i ciemność, a rozlewają po niej dobro i światło!

Niech zbiegną się ku nim wszyscy, mający w sercach miłość dobra, miłość światła, miłość Ojczyzny i niech dłonie swe z ich dłońmi we wspólnej połączą pracy!

Niech otworzą się dla nich najlepsze serca, najszlachetniejsze umysły rodaków i z pomocą im pospieszą!

Niechaj w Ojczyźnie naszej od malutkiego narodu dzieciąt, od podstawy gmachu publicznego, odstąpią cierpienia nędzy i jej złe pokusy!

Niech nadewszystko do dzieła tego przybiegną kobiety, Chrześcianki i Polki, a pracę około ocierania oczu dziecinnych z łez i dusz dziecinnych ze skaz w imię Chrystusa i Polski gromadnie, gorliwie rozpoczną!

Takie pragnienia i takie życzenia przesyłam Panu, — tym, którzy z Panem współmyślą i współpracują — samemu dziełu, które raz jeszcze wielkiem i świętem nazywam.

Łączę z niemi wyrazy szacunku wysokiego i pozdrowień bardzo uprzejmych

El. Orzeszkowa. 4. V. 1908. Grodno.

— Wystawa fotograficzna odbędzie się staraniem lwowskiego Towarzystwa fotograficznego w październiku i listopadzie b. r. w salonach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce dr. Mikolascha (Lwów, ul. Kopernika l. 1) najpóźniej do 30 września b. r.

— »Skała« lwowska urządza jutro, w niedzielę, wieczornicę dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Wystawa psów. Galicyjski klub hodowli i tresury psów myśliwskich zamierza w dniach 3 i 4 lipca b. r., urządzić we Lwowie w jednym z pawilonów na placu powystawowym wystawę psów wszelkich ras, zarówno myśliwskich, jak pokojowych i luksusowych.

Nagrody będą rozdawane pieniężne i honorowe, a mianowicie puhary, oraz medale złote, srebrne i bronzowe.

Bliższych informacyj udzieli sekretaryat przy ul. Jagiellońskiej l. 3, II. p., między godziną 9 a 1 przed południem.

△ **Umysłowo chorego** Franciszka Filusa, czeladnika krawieckiego, który przybywszy wczoraj na inspekcyę policyjną, wyprawił tam awanturę, oddano w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

△ **Znikł bez śladu.** Czterdziestoczteroletni Stefan Hofman wyszedłszy onegdaj ze swego mieszkania przy ul. Janowskiej l. 7, znikł od tego czasu bez śladu.

Hofman jest średniego wzrostu, szatyn, o małym zaroście.

△ **Do szpitala powszechnego** przewiozło wczoraj po południu pogotowie Towarzystwa ratunkowego nieznanego na razie z nazwiska woźnicę, który będąc w stanie pijanym, spadł pod koła własnego wozu i odniósł znaczne obrażenia cielesne.

△ **Pożar mostu kolejowego.** Ubiegłej nocy od węgla, wypadłego z lokomotywy, zajęły się dębowe progi i sosnowe deski na moście kolejowym w ulicy Słonecznej. Zaalarmowana przez stójkowego służba na dworcu „Podzamcze“, ugasiła wkrótce pożar. Szkoda jest nieznaczna.

△ **Schwytanie handlarzy żywym towarem.** Podczas zarządzonej w dniu wczorajszym obławy, przytrzymała policya dwu Żydów: Herscha Schapirę i Markusa Francisco, pierwszego z Kairu, a drugiego z Buenos Ayres, posiadających tam domy rozpusty, którzy bawili we Lwowie niezawodnie w celach „zakupu żywego towaru“. Przy aresztowanych znaleziono znaczną gotówkę.

△ **Wykrycie złodzieja po trzech tygodniach.** Przed trzema jeszcze tygodniami z lokalu Towarzystwa dostaw dla c. i k. armii, znajdującego się przy ul. Pijarów l. 33, skradziono kilkanaście wielkich skór, wartości kilkuset koron. Przeprowadzone natychmiast przez policyę dochodzenia pozostały na razie bezowocne i dopiero wczoraj następujący przypadek zrządził, iż złodziej dostał się w ręce sprawiedliwości:

Do jednego z tutejszych hurtownych składów skór przybył wczoraj pewien żydowski handlarz starzyzny i zaofiarował do kupna wielką skórę. Ponieważ właściciel składu spostrzegł na skórze wybitą pieczątkę Towarzystwa dostaw dla c. i k. armii, przeto skórę zakwestyonował i zawiadomił o tem policyę, która idąc „po nitce do kłębka“, stwierdziła, iż handlarz starzyzny kupił skórę tę u M. Monasterskiego, służącego Kasyna miejskiego i właściciela realności przy ul. Kochanowskiego l. 63.

Monasterskiego osadzono na razie w aresztach policyjnych.

△ **Kronika policyjna.** Na rusztowaniu jednej z kamienic budujących się w ulicy Krzyżowej przytrzymano dziś nad ranem Władysława Białonia, czeladnika bednarskiego, który tą drogą chciał się dostać na balkon sąsiedniej kamienicy w celach kradzieży. Białonia oddano do aresztów policyjnych.

W czasie przeprowadzonej rewizyi w mieszkaniu notowanych złodziei Bazylego Smereki i Katarzyny Michałowskiej znaleziono wielki magazyn rozmaitych rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Do aresztów policyjnych oddano dziś nad ranem notowanego rzezimieszka Franciszka Połturaka, który w towarzystwie drugiego rzezimieszka dostał się w celach kradzieży po drabinie do mieszkania jednego z lokatorów realności przy ul. Dekierta l. 4. Spólnik Połturaka zdołał zbiedz.

△ **Zgubiono:** torebkę skórkową, zawierającą jedną pięciokoronówkę srebrną, chusteczkę batystową z haftem „Klara“ i kilka kart widokowych; książeczkę wkładkową galic. Kasy oszczędności na 145 kor. 73 hal., wystawioną na nazwisko p. Józefa Freuera; złotą bransoletkę, wartości 50 koron.

△ **Znalezioną** wczoraj w ul. Teatralnej damską torebkę, zawierającą 109 kor. i 12 hal, oraz rozmaite drobiazgi, złożono w policyi.

† **Zmarł** w ostatnich dniach: we Lwowie, Kornel Starzewski, emeryt pocztowy, w 74 r. życia;

— Z Towarzystwa »Polska Sztuka Stosowana w Krakowie. Dnia 16, 17 i 18 b. m. odbyły się posiedzenia sądu w sprawie rozstrzygnięcia konkursu na dwór wiejski w Opinogórze, ogłoszonego za pośrednictwem Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Skład sądu stanowili: pp. prof. Wł. Ekielski, arch., St. Kamocki, art. malarz, Wł. Marconi, arch., prof. J. Mehoffer, prof. F. Ruszczyc, radca bud. T. Stryjeński, prezes Towarzystwa J. Warchałowski i właściciel Opinogóry, ordynat hr. A. Krasiński. Prac nadesłano 23. Pierwszej nagrody (1200 kor.) udzielono pracy „O poranku“, autorem jest p. J. Gałęzowski, arch.-malarz w Dreźnie. Drugą nagrodę otrzymał autor projektu „Dwór“ (z modelem) p. Józef Czajkowski, art. malarz w Krakowie. Nadto sąd konkursowy udzielił pięć zaszczytnych wzmianek w następującym porządku: 1. za projekt

„Sam", 2. za projekt „Pod jednym dachem", 3. za projekt „O-góra", 4. za projekt oznaczony trójkątem żółtem z trzema trójkątami niebieskiemi w środku, 5. za projekt „O". Oprócz tego sąd podniósł wielkie zalety rzutów poziomych projektu „Kość".

Wystawa prac konkursowych otwarta została w gmachu Towarzystwa technicznego i trwać będzie do dnia 3 czerwca.

— **Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego.** We czwartek o godzinie 10 m. 30 przed południem w sali krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęło się zebranie ogólne krakowskiego Towarzystwa rolniczego. W zebraniu wzięli udział delegaci Ministerstwa rolnictwa: szef sekcyi Wacław Zaleski i radca Dworu Struszkiewicz, dalej delegaci: Namiestnictwa, Wydziału krajowego, centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, we Lwowie, Tow. rolniczego w Cieszynie, Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, głównego zarządu Tow. Kółek rolniczych i Tow. popierania polskiej nauki rolnictwa. Delegaci Towarzystw rolniczych okręgowych zachodniej części kraju przybyli bardzo licznie. Przybył też prezydent miasta dr. Leo.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa Zdzisław hr. Tarnowski. Na wstępie poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu, który był przez czas dłuższy członkiem komitetu i prezesem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, oraz ś. p. Ludwikowi Górskiemu, Stanisławowi Żółtowskiemu, prof. Władysławowi Lubomęskiemu i prof. Gustawowi Steingraberowi.

Zaznaczył dalej, jak ciężkim był zeszły rok dla naszego narodu pod zaborami pruskim i rossyjskim, wskazał na wrogie usposobienie Rusinów. Tak trudne położenie — mówił hr. Tarnowski w dalszym ciągu — skłonić nas powinno do tem żywszej pracy narodowej, do wytężenia jak najgorliwszych zabiegów około utrzymania ziemi. Jako dobry objaw podniósł mowca zbliżenie się między prawicą narodową a polskiem stronnictwem ludowem, dalej zachęcał do kooperatywnej pracy wszystkich rolników i bratnich instytucyj, wskazał potrzebę wzmocnienia organizacyj rolniczych i współdziałania z włościanami, powitał licznie przybyłych włościan i wyraził zapatrywanie, że chętnie widziałby powołanie przy odbyć się mających wyborach włościan do komitetu Towarzystwa. Zaznaczył, że rolnicy nie mają zamiaru działać w jakimkolwiek kierunku na szkodę miast, przeciwnie, dążą do harmonijnego współdziałania.

Podniósł jeszcze najważniejsze sprawy rolnicze kraju i obronę ich ze strony komitetu Towarzystwa. Zakończył powitaniem delegatów.

Osobny ustęp swej mowy poświęcił hr. Tarnowski Jubileuszowi Najj. Pana. Ustępu tego stojąc wysłuchali zebrani i wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Monarchy.

Na wniosek p. Dydyńskiego uchwalono wybić kosztem Towarzystwa medal na cześć Andrzeja Potockiego i zawiesić jego portret w mającym się wybudować Domu rolniczym.

Z porządku dziennego, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności komitetu za r. 1907 i udzieleniu mu absolutoryum, prof. Antoni Górski wygłosił referat „o ubezpieczeniu robotników rolnych".

Na tem odroczył przewodniczący dalsze obrady do wczoraj rana.

Wczoraj po nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, odbyły się obrady sekcyjne pod przewodnictwem p. Artura Zaremby Cieleckiego. P. Adolf Poniński wygłosił referat o ubezpieczenia żywego inwentarza, a p. Ludwik Barański o organizacyi sprzedaży bydła rzeźnego.

Po godzinie 11 rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie, na którem dokonano między innemi wyborów. Prezesem wybrano ponownie Zdzisława hr. Tarnowskiego, I. wiceprezesem p. Karola Czecza, II. wiceprezesem Jana br. Konopkę. W skład komitetu weszli pp.: Kazimierz Bzowski, Henryk Dolański, prof. Antoni Górski, Stanisław br. Konopka, Witold Milieski, oraz dwaj włościanie, Antoni Smagała z Trzciany i Józef Serczyk z Toń.

Po dalszych obradach fachowych, zamknął przewodniczący zgromadzenie, wyrażając nadzieję, że wspólna z włościanami praca w Komitecie będzie podstawą wspólnej zgodnej pracy ziemiaństwa i włościaństwa na wszystkich polach i będzie podstawą zgody i porozumienia wszystkich rolników,

— **Związek handlowo-przemysłowy** katolickich krawców w Krakowie odbył d. 17 b. m. doroczne walne zgromadzenie w Domu katolickich robotników pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, inżyniera p. Karola Rollego, przy licznym udziale krawców. Sprawozdanie bilansowe wykazuje ciągły wzrost tej pożytecznej instytucyi. Członków liczy Związek 72 z udziałami 23.788 kor. 40 hal., targ wynosił w r. z. 236.573 koron 32 hal. Obrót 620.983 kor. 97 hal. Krawcy zarobili 67.627 koron.

W dziale konfekcyi na skład wyrobiono za 62.496 kor. 92 hal., na zamówienia zaś przeszło 3000 ubrań. Z czystego zysku 3861 kor. 90 hal. uchwalono 8 prc. dywidendy od udziału.

Filia we Lwowie przy placu Halickim l. 7 pod zarządem p. Franciszka Noworyty rozwija się pomyślnie.

W toku dyskusyi nad sprawozdaniem zarządu podniesiono myśl stworzenia funduszu zaopatrzenia krawców na wypadek niezdolności do pracy, poczem uchwalono 200 kor. na ubrania dla ubogich studentów.

Z szeregu nieudałych prób Związek jest jedyną w Galicyi rękodzielniczą spółką wytwórczą, która na wzór zagranicznych stawia opór konkurencyi pozakrajowej, a to dzięki, że w tej asocyacyi biorą czynny udział po za krawcami także siły z inteligencyi. Każdy, kto pragnie szczerze pracować dla podniesienia przemysłu i rękodzieła krajowego, powinien bliżej zapoznać się z tą jedyną w Galicyi organizacyą wytwórczo-handlową.

— **Straszny wypadek zabójstwa przez pomyłkę** zdarzył się w nocy z 16 na 17 b. m. w Sadagórze. Ofiarą wypadku padł 23-letni Polak Józef Drazner.

W Sadagórze mieszka pensyonowany wachmistrz żandarmeryi niejaki Błaszczuk, również Polak, który ubiegał się o godność wójta w Nowej Żuczce. Kandydaturę jego popierali Polacy i Starorusini, natomiast ukraińcy i syoniści zacięcie ją zwalczali. P. Błaszczuk otrzymywał listy anonimowe, w których grożono mu zabiciem, jeśli swej kandydatury nie cofnie, co noc bombardowano jego dom kamieniami, a onegdaj wybito mu wszystkie szyby, Nic więc dziwnego, że człowiek ten żyjąc w ustawicznej trwodze o życie, zdenerwował się do najwyższego stopnia.

Krytycznej nocy Józef Drazner wracając około godziny 1 od znajomych, przechodził obok realności p. Błaszczuka i z żartu, czy też mimowoli, uderzył kilkakrotnie laską po sztachetach. P. Błaszczuk usłyszawszy hałas, przekonany, że to nasłani mordercy wyłamują sztachety, pochwycił nabity karabin, który miał w domu i otworzywszy okno, dał ognia. Nieszczęśliwy i Bogu ducha winny Drazner, ugodzony kulą w samą skroń, na miejscu wyzionął ducha.

Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowa, która stwierdziła śmierć natychmiastową.

Błaszczuka pozostawiono na wolnej stopie — śledztwo sądowe w toku.

— **Kościół św. Józefa na Kahlenbergu.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Długu na kościele św. Józefa na Kahlenbergu ciąży jeszcze 27.000 koron. Powszechnie znana ofiarność społeczeństwa polskiego pozwala mi ufać, że dług przy poparciu szlachetnych rodaków wkrótce spłacony zostanie.

Datki na ten cel wpłynęły w dalszym ciągu od: Najd. Arcyksiężnej Maryi Anuncyaty 100 koron, A. hr. Gołuchowskiego 100 koron, p. Zofii Rosnerowej 100 koron, p. Romana Winiarza ze Lwowa 100 koron, Elżbiety hr. Potockiej 50 koron, Julii Bogie z Warszawy 30 koron, ks. prałata Dudrewicza z Warszawy 25 koron, Wydziału Rady pow. Ropczyce 25 koron, ks. Zaborowskiego 25 koron, p. Dembowskiego 20 koron, ks. prałata Czesława Wądolnego 20 koron, ks. katechety Nalepy, pp. profesorów i uczniów gimn. z Bochni 18 koron 50 halerzy. *Ks. Jakób Kukliński,* rektor.

Kronika prowincyonalna.

§ Utonięcie dwu chłopców. Z Liska donoszą nam: Włościanin Szymon Lutowczak ze Smereka przejeżdżał onegdaj wieczorem w towarzystwie dwu synów 17-letniego Wasyla i 10-letniego Iwana przez rzekę Wetlinkę. Na środku rzeki silny prąd wody rozerwał wóz, przyczem jadący na nim Lutowczakowie wpadli w wodę. Szymon Lutowczak zdołał się ocalić, dwaj jego synowie natomiast znaleźli śmierć w nurtach rzeki.

Zwłok młodszego Lutowczaka dotąd nie wyłowiono.

§ Samobójstwo. W Borysławiu odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru 35-letni Władysław Kotecki, urzędnik firmy „Syndykat borysławski". Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

§ Śmierć pod kołami pociągu. Przy przesuwaniu pociągu na stacyi Bóbrka-Chlebowice, dostał się onegdaj nad ranem konduktor kolejowy Bazyli Mazurkiewicz pod koła jednego z wozów tak nieszczęśliwie, iż na miejscu postradał życie.

§ W Sadkowicach, powiatu samborskiego, zniszczył pożar dnia 17 b. m. dziesięć zagród włościańskich, łącznej wartości 10.150 kor. Szkoda w znacznej części była ubezpieczona.

Powodem wybuchu pożaru miała być wadliwa budowa komina w chacie jednego z pogorzelców.

§ Pożar. W Samborze na przedmieściu „Dolne" wybuchł w piątek wieczorem groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 12 domostw i 16 stodół. Szkoda wynosi blisko 140.000 k

Kronika zagraniczna.

* Sprawa ks. Eulenburga. Z Monachium telegrafują: Dzienniki donoszą, że wczoraj przesłuchiwał w pałacu sprawiedliwości sędzia śledczy, radca Schmidt, w obecności zastępcy ks. Eulenburga szereg świadków. Przesłuchiwanie przeciągnęło się do trzy kwadranse na 1 po północy.

* Proces rewizyjny Hardena. Przed senatem karnym sądu Rzeszy w Lipsku rozpoczęła się wczoraj przy ogromnym natłoku publiczności rozprawa rewizyjna w procesie Hardena przeciw wyrokowi sądu krajowego berlińskiego, mocą którego Hardena skazano na 4 miesiące więzienia.

* Eksplozya. W rafineryi w Seyne z niewiadomej dotąd przyczyny zdarzyła się onegdaj eksplozya, przyczem 42 robotników i robotnic zostało zranionych, z tych 8 ciężko. Jedna osoba zmarła wskutek odniesionych ran. Szkoda w materyałach wynosi pół miliona franków.

* Bunt więźniów. W więzieniu w Albi (w południowej Francyi) wybuchł onegdaj bunt wśród więźniów, przyczem jednego dozorcę zabito, a drugiego ciężko zraniono. Ucieczkę więźniów udaremniła jednak straż więzienna.

* Katastrofa kolejowa. Z Antwerpii telegrafują: Wczoraj rano pociąg, dążący do Brukseli, najechał na drugi pociąg. Dotychczas stwierdzono, iż 26 osób zginęło na miejscu, 33 odniosło rany. Wiele osób znajduje się jeszcze pod gruzami.

Notatki literacko-artystyczne.

Wawel. P. Leonard Lepszy zdając sprawę w *Czasie* z pomnikowej pracy dr. Stanisława Tomkowicza p. t. „Wawel. Część 1. Zabudowanie Wawelu i ich dzieje", — pisze w końcu;

Wielką była praca autora, która zabrała mu kawał życia, ale też wielką jest zasługa, którą zaskarbił sobie nowem dziełem. Grono konserwatorów dając inicyatywę wydawnictwu wawelowemu i przyprowadziwszy go do skutku, zbudowało naukową podwalinę do rozumnego i systematycznego traktowania sprawy restauracyi Zamku. Jakeśmy wspomnieli, pojmuje ono Zamek królewski jako pomnik żywy, którego przeznaczeniem jest spleść się trwale z dalszymi losami narodu.

Z postępem więc czasu i z następnym kulturalnym rozwojem winien się znaczyć na górze zamkowej także ślad trwały życia duchowego Polski w jej współczesnych najprzedniejszych pomnikach rzeźby i architektury. Ma zatem Wawel być pomnikiem nietylko przeszłości, ale i chwili obecnej jak i wieków przyszłych. Miejsca tutaj na lat setki wystarczy.

Tak tedy hasłem Grona konserwatorów jest konserwować z największym pietyzmem całą spuściznę przodków — ale równocześnie dopuścić, by obok tego twórczość polska nowożytnej chwili mogła współdziałać dalej i pozostawić na Wawelu najpiękniejkzy kwiat swej myśli, który byłby znakiem widomym żywotności kultury narodu.

Przemyśliwał nad tą sprawą już Stanisław Wyspiański. Imponujący wprost potęgą pomysłu i napięciem myśli twórczej jest projekt rzeźbiarski p. Wacława Szymanowskiego dla Wawelu. Artysta rozwinął w nim na tle polskich dziejów wspaniałe plastyczne grupy historycznych postaci, pojętych symbolicznie i ideowo. Wielki artyzmem pomysł dodałby Zamkowi nowego i całkiem oryginalnego uroku".

Do tych słów znawcy, dodać możemy z naszej strony, na podstawie oglądnięcia fotograficznych reprodukcyj i modeli już wygotowanych, że pomysł p. Wacława Szymanowskiego, jest rzeczywiście wspaniały i zasługuje w całej pełni na obszerniejsze omówienie przez znawców i estetów naszych. Niewątpimy, że w tej sprawie tak żywo ogół obchodzącej, zabiorą głos profesorowie dr. Maryan Sokołowski i dr. Bołoz Antoniewicz, tacy artyści-pisarze jak Witkiewicz, a przedewszystkiem tak gorąco sprawą restauracyi Wawelu interesujący się, autor pierwszej, podstawowej o niej pracy, JE. Leon hr. Piniński.

»Przewodnik naukowy i literacki«, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc maj i zawiera: I. „Stanisław Wyspiański", napisał dr. Józef Flach. — II. „Mieleccy, dziedziczni na Mielcu panowie", napisał Władysław Kierst. — III. „Żywot polityczny Michała Grabowskiego", napisał Michał Rolle. — IV. „Zarys dziejów edukacyjnych Polski porozbiorowej na obczyźnie", napisał Antoni Karbowiak. — V. „Wycieczka do Parany (Stanu Rzeczypospolitej Brazylii)". Dziennik podróży, napisał dr. Stanisław Kłobukowski. — VI. „Z życia Kajetana Węgierskiego". Pamiętniki i listy, wydał dr. Stanisław Kossowski.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 68 i ostatni w bieżącym sezonie „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z p. Miłowską.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu: „Bakcyle miłości", krotochwila w 3 aktach, napisał Adolf Walewski.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem: „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego. Zakończy: „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Przedostatni gościnny występ G. Bellincioni i występ A. Dianniego.

W poniedziałek, po raz pierwszy (nowość) „Niebieska myszka", krotochwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta; tłum. M Sachorowski.

We wtorek, ostatnie operowe przedstawienie w bieżącym sezonie „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego. Ostatni pożegnalny gościnny występ Gemmy Bellincioni, oraz ostatni występ A. Dianniego i Józefa Szymańskiego.

We środę, po raz pierwszy (nowość) „Mąż trzech żon", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (kompozytora „Wesołej wdówki") z udziałem pp. Miłowskiej, Kasprowiczowej, Schupp (trzy żony), Brzeskiej, Lelewicza, Laymana, Krzewińskiego, Solnickiego (mąż trzech żon) w głównych rolach.

We czwartek, o godzinie pół do 4 po południu „Świat bez mężczyzn", krotochwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłum. M. Sachorowski.

We czwartek, o godz. pół do 8 wieczorem: po raz drugi (nowość) „Mąż trzech żon", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (kompozytora „Wesołej wdówki").

W piątek po raz drugi „Niebieska myszka", krotochwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu przedostatnie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kopciuszek", fantastyczne widowisko ze spiewami i tańcami w 8 odsłonach Grimma i Görnera; przerobił A Walewski.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz trzeci (nowość) „Mąż trzech żon", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (kompozytora „Wesołej wdówki").

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu przedostatnie przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach Humperdincka.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz czwarty (nowość) „Mąż trzech żon", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (kompozytora „Wesołej wdówki").

AMERYKANIN.

(The Making of an American, an autobiography by Jacob Riis. New-York).

Powszechne zdumienie tych wszystkich, którzy podróżowali po Ameryce, wywoływało zawsze dziwne rzeczywiście zjawisko całkowitego przeobrażania się emigrantów ze wszystkich krajów, Francuzów, Włochów, Irlandczyków, Rossyan, w obywateli wielkiej rzeczypospolitej. W olbrzymim tym kotle, pochłaniającym wyprawiane codziennie przez świat stary najbardziej różniące się między sobą żywioły, przetapiają się one rychło i wytwarzają nowy jakiś metal, noszący już niestarte piętno amerykańskie. Istota, wychodząca z tego zlania się, zachowuje zapewne niektóre cechy charakterystyczne swego pierwotnego pochodzenia, lecz od stóp do głowy uzbrojona jest bezwiednie na życie nowe, które ją czeka w świecie nowym, — chyba, że zginie podczas przetwarzania się, co się częściej wydarza, niż powszechnie sądzą.

Tego rodzaju fenomen nie objawia się nigdzie indziej z taką szybkością i tak gruntownie. Przyczyny tego należałoby może szukać w zmianie, daleko radykalniejszej, niż gdzieindziej, środowiska, środków egzystencyi, warunków powodzenia, w tej rozpaczliwej gimnastyce energii i woli, której tam poddać się trzeba.

W czasach obecnych, w których tak bardzo i więcej niż kiedykolwiek potrzeba energii i woli, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na książkę, która w ostatnich latach wyszła w Nowym Jorku, a której tytuł podaliśmy na wstępie.

Pod wielu względami ciekawa to książka, a w chwili bieżącej staje się niezmiernie aktualną; w żadnej innej bowiem nie odmalowano z większą szczerością zaciekłej walki człowieka z warunkami i okolicznościami życia, nie zaznaczono równie silnie zwycięstw, jakie odnosi wiara: wiara w Boga, który umożebnia to wszystko, co jest dobrem i wiara w szły człowieka, który ma spełnić zamiary Boże. Pomimo nieuniknionej w autobiografii formy osobistej, zamiarem autora nie był wcale tryumf indywidualizmu; zadowala się on tem, że wśród innych jest jedną ze sprężyn czynnych, usiłujących choć cokolwiek ulepszyć dolę tak bardzo niedoskonałą ludzkości.

Amerykanin, którego wytwarzania się jesteśmy świadkami, jest pionierem na drogach czysto moralnych, jest człowiekiem walki, chociaż nigdy nie miał miecza w ręku; jest filantropem, mówiącym bez przesady językiem światowca, a starającym się pilnie o to, by go nie wyprowadzono w pole. — Jakie jest jego stanowisko społeczne? — Zaczął od tego, że był cieślą, został potem reporterem dziennikarskim i już nigdy niczem innem być nie chciał, chociaż osobisty przyjaciel jego prezydent Teodor Roosevelt głośno zaświadczał, że jego usługi dla sprawy publicznej, czyniły go jednym z najcenniejszych *(valuable)* obywateli w Nowym Jorku.

Wszystko to wyda się może dziwacznem i niezdolnem obudzić ciekawości tych wybrednych, którzy pogardzają wszelkiem dziełem, które nie jest dziełem sztuki, wyznać bowiem trzeba, że autobiografia ta, pisana od ręki, chociaż niepozbawiona humoru, nie posiada zalet artystycznych. A i humor ten nie jest właściwie literacką zaletą, lecz raczej cechą temperamentu; jest on nieco ciężki, chociaż szczery, a przeto udzielający się czytelnikowi.

Ten to właśnie przymiot posłużył wychodźcy duńskiemu do zostania Amerykaninem. On to sprawił, że Jakób Riis mógł wywierać na audytoryum swoje wzruszone, lub z kolei rozweselone — wpływ niemały. Przed laty można go było spotkać w Bostonie w domu pani Lincoln, która wraz z mężem poświęciła się rozstrzygnięciu trudnego zadania organizacyi mieszkań robotniczych *(tenement house)*. Aby poznać w całej pełni okropności przytułków robotniczych, trzeba zwiedzić tak zwane *slums* w krajach anglosaskich. W domu też pani Lincoln miewał Jakób Riis słynne odczyty, w których plastycznie przedstawiał ohydę tych przytułków i fatalny wpływ wywierany przez te środowiska na młodociane umysły biedaków. Odczyty te wywoływały olbrzymie wrażenie, szczególnie na cudzoziemców, którzy z zadziwieniem dowiadywali się, że wymowny prelegent jest „tylko“ reporterem policyjnym jednego z wielkich nowojorskich dzienników. Sytuacya ta nie wydawała im się odpowiednią powadze słów prelegenta i temu powszechnemu szacunkowi, jaki mu okazywano. Niebawem w piśmie nowojorskiem *The Outlook* poświęconem zwalczaniu nędzy i występku, zaczęła ukazywać się autobiografia Jakóba Riisa, która potem wyszła w pięknie ilustrowanej edycyi.

Zapoznajmy się pokrótce z treścią tej książki:

Jesteśmy w Ribe, starem mieście południowego wybrzeża Danii. Ze swej zanikłej świetności zachowało to miasto tylko starożytną katedrę, która oddawna już stała się Domkirche luterską. Ribe leży wśród równiny zielonej, ciągnącej się bez przerwy aż do ław piaszczystych. Rzeka Nils, u swego ujścia przepływa tam pod lekkim mostem, uwypuklającym się w dwa jakby wielbłądzie garby, w dwie arkady, dla przepuszczenia statków. Przez most ten Jakób Riis, mając lat czternaście, przechodził nieraz w koszulinie, trzymając surducik pod pachą; wracał na posiłek południowy z warstatu, w którym był uczniem, czeladnikiem. W tymże samym czasie przechodziła tamtędy, wracając ze szkoły, ubrana pięknie, panienka z zamku, jak nazywano fabrykę jej stryja, jedyne centrum bogactwa i postępu w mieścinie.

Dziewczyna i chłopiec zaprzyjaźnili się z sobą, w tym bowiem kraju o obyczajach patryarchalnych, klasy społeczne, jakkolwiek ściśle oznaczone, utrzymują chętnie stosunki wzajemne. Zresztą ojciec ucznia ciesielskiego, jako główny nauczyciel miejscowej szkoły, stał wedle opinii tamtejszej powyżej od przemysłowca i kupca. Dziewczęta i chłopcy spotykali się na lekcyach tańców lub gdzieindziej, a jednak Jakóbowi wydało się dnia pewnego, że widzi Elżbietkę po raz pierwszy. Wesoła piosenka, którą przed chwilą nucił, zatrzymała się nagle na jego ustach i odtąd miał już cel określony w życiu, — od tej chwili, w której poczuł rodzące się w sercu uczucie. To pierwsze wzruszenie serca, połączone u niego z pierwszem obudzeniem się woli, przedstawione jest w autobiografii z wielkim wdziękiem. Małym chłopczykiem przebywał Jakób Riis pierwszą arkadę mostu, mężczyzną przekroczył drugą, wychodząc na ścieżkę wśród zielonej łąki, która w jego wspomnieniu pozostała taką samą po czterdziestu latach, okrytą zawsze wiosenną zielonością.

Ojciec Jakóba miał czternastu synów a nie wiele z nich pociechy. Żaden z nich nie chciał wedle woli jego obrać sobie karyery administracyjnej lub literackiej. Jakób zapragnął być cieślą i w tym charakterze dopomagał do wzniesienia wspaniałego gmachu fabryki owego stryja, przybranego ojca Elżbietki, — co zresztą nie było właściwą drogą do otrzymania jej ręki.

Niebawem w całem mieście zaczęto mówić o miłości małego cieśli dla panienki z zamku. Wrażliwy i porywczy, Jakób popełnił w tym czasie tyle szaleństw, że ci, którzy z początku bawili się tym romansem, poczęli się nim gorszyć. Rodzice wysłali go, gdy skończył lat piętnaście, na dokończenie nauki ciesielstwa do Kopenhagi. Powrócił z patentem na wyzwolonego cieślę, powrócił, przekonany w swej naiwności, że obecnie będzie mógł sięgnąć po coby tylko chciał. I w dwadzieścia cztery godzin potem wszyscy w Ribe wiedzieli, że miał zuchwalstwo prosić o rękę Elżbietki i że mu odmówiono.

Rozczarowanie, jakiego doznał nie miało wszakże nic wspólnego z rozpaczą. Powiedział sobie, że aby zwalczyć opór rodziców ukochanej, wystarczy zostać bogatym. Wizya Ameryki przeszła mu przez głowę, tego kraju młodego i wolnego, w którym nie istnieją przesądy kastowe, w którym wielkie fortuny rosną w mgnieniu oka. Pojęcia te, mniej lub więcej uzasadnione, poddał mu pewien górnik kalifornijski, który powrócił do ojczyzny — bez grosza. Ojciec Jakóba, jakkolwiek go surowo gromił, pozwolił mu na wyjazd, mniemając zapewne, że młodzieniec na wielkich gościńcach świata tem łatwiej pozbędzie się iluzyi: nie mógł jednak dać mu pieniędzy a Jakób miał tyle tylko, by zapłacić za przejazd. Życzliwi sąsiedzi złożyli się i doręczyli młodemu szaleńcowi, którego wybryki zakłóciły na chwilę spokój martwy zapadłej mieściny, około dwustu franków. A oto jeszcze w chwili stanowczej przybyła przepowiednia, szczęśliwej przyszłości: W przeddzień podróży Jakób udał się do katedry a chcąc uzyskać błogosławieństwo niebios, przystąpił do komunii. Przypadek zrządził, że w chwili, gdy ukląkł, ujrzał obok siebie Elżbietkę, która nie spodziewając się tego zgoła, zajęła przy nim miejsce. Uniósł w swem sercu, jak talizman, wspomnienie tego spotkania u stóp ołtarza, do którego w kilka lat później miał prowadzić tę samą Elżbietkę, jako narzeczoną.

Ale przedtem, ileż ciężkich walk i rozczarowań! Mniemał, że w Ameryce, mając dwoje rąk silnych, jest się panem sytuacyi. A przeciwnie, zaraz po wylądowaniu poczuł, że jest nietylko osamotnionym, lecz wykolejonym najzupełniej. To pierwsze doświadczenie podyktowało mu w następstwie wyborne projekty, mające na celu polepszenie doli emigranta, z których jeden w życie wprowadzony i bardzo skuteczny, polega na tworzeniu parafialnych instytucyj opiekuńczych. Jakób Riis, jakże byłby szczęśliwy, gdyby przybywając do Ameryki, mógł był mieć punkt oparcia w takich instytucyach, które dzięki jego inicyatywie mnożą się tam coraz więcej! Niestety, nic podobnego nie istniało jeszcze podówczas, a jedyne dwie osoby, do których miał listy polecające wyruszyły były właśnie w podróż do Europy. Przypomniawszy sobie wówczas przestarzałe już nieco rady owego górnika kalifornijskiego, poświęcił on połowę swego kapitału na zakupno rewolweru i dla wszelkiego bezpieczeństwa począł go nosić po ulicach w sposób zbyt widoczny. Natychmiast też agent policyjny pospieszył go rozbroić, wyjaśniwszy mu, że na ulicach w Nowym Jorku niema dzikich ludzi i że w tem mieście nic mu grozić nie może, prócz — śmierci głodowej. Obawa tej śmierci wygnała go też ztamtąd co rychlej. (C. d. n.)

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan udzielać będzie ogólnych audyencyj w poniedziałek, 25 b. m., o godzinie 9 minut 45 przed południem w Burgu wiedeńskim.

= O odbytej wczoraj konferencyi członków ostatniej Delegacyi wydano w Wiedniu następujący komunikat: Na zaproszenie Prezydenta austryackiej Delegacyi dr. Fuchsa zgromadziło się wczoraj 41 delegatów z rozmaitych stronnictw Izby panów i Izby posłów na konferencyę, której przedmiotem był ogłoszony przez tutejsze dzienniki rezultat wspólnej konferencyi Ministeryalnej z dnia 21 b. m., mianowicie umowy w kwestyi podwyższenia gaż oficerskich i żołdu żołnierzy. Z ubolewaniem przedewszystkiem stwierdzono, że ani Prezydent Delegacyi, ani jej członkowie nie otrzymali jakiegokolwiek oznajmienia z powołanej strony o tych umowach. Jednakże ze względu na formę ogłoszenia sądzą delegaci, że wiadomości te należy uważać za autentyczne.

Dr. Fuchs zagaił obrady, przedstawiając dotychczasowy stan kwestyi i podniósł, że zgromadzeni oczywiście nie mogą powziąć uchwały, nie będąc do tego powołani, że jednakże w obecnej ważnej chwili uważa za potrzebne wywołać zwykłą wymianę myśli w tej sprawie.

Poczem przystąpiono do szczegółowej dyskusyi, w której mowcy prawie jednomyślnie ocenili sytuacyę w następujący sposób:

Dyskusya obracała się głównie około kwestyi terminu zwołania Delegacyi, dalej około *iunctim* między podwyższeniem gaż oficerskich, a płac żołnierzy, wreszcie około kwestyi działania wstecz tej ustawy.

Co do ostatniej kwestyi, zastrzeżono ją późniejszej konferencyi.

Co do *iunctim* zgromadzeni prawie jednomyślnie oświadczyli się przeciw czasowemu rozdziałowi obu kwestyj z całą stanowczością z powodów zasadniczych.

W końcu co do terminu zwołania Delegacyi prawie jednomyślnie wyrażono zdanie, że w celu pomyślnego załatwienia sprawy, prawie decydującem jest, aby termin zwołania przypadł jeszcze na czerwiec.

= Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów odpowiedział P. Minister obrony krajowej generał Georgi na interpelacyę w sprawie alarmujących doniesień dzienników o licznych wypadkach, w szczególności u rezerwistów, przy ćwiczeniach załogi w Salzburgu. Na podstawie tymczasowego sprawozdania tamtejszego komendanta brygady, P. Minister stwierdził, że doniesienia dzienników są mocno przesadzone. Podczas marszu były trzy odpoczynki. Było po drodze 60 maroderów, którzy jednakże do wieczora nadeszli. Jednego, dotkniętego lekkim udarem, przewieziono do szpitala, gdzie stan jego zdrowia wkrótce się poprawił. Następnego dnia zgłosiło się 42 słabych, przeważnie rezerwistów, z których wielu skarżyło się na ból w nogach. P. Minister zapewnił, że po nadejściu szczegółowego sprawozdania nie omieszka go Izbie zakomunikować.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po południu.

= Według *Now. Wrem.*, poseł perski w Petersburgu we środę wieczorem otrzymał telegram z Teheranu z zawiadomieniem, że gen. Snarski postawił *ultimatum* i prawie równocześnie rossyjskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało poselstwu perskiemu żądanie rossyjskie.

Poseł perski na to onegdaj bezpośrednio prosił o konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim, aby wyrazić mu życzenie pokojowego działania, celem załagodzenia konfliktu z rządem rossyjskim. Onegdaj jednakże z powodów niezależnych od posła perskiego konferencya nie mogła się odbyć i wyznaczono ją na wczoraj przed południem, a więc dopiero po upływie terminu ultimatum. Poseł wyraził nadzieję, że uda się znaleźć wyjście z trudnego położenia.

= Z powodu ogłoszenia listu w sprawie wyzwania na pojedynek, przyszło wczoraj w Lizbonie między ministrem Carvalho a dep. Alfonsem Costa w kuloarach Izby do bójki; obaj odnieśli lekkie skaleczenia z podrapania.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 23 maja. *(Tel. pryw.)*. Prezydent Leo wyjechał do Andrychowa na otwarcie tkalni mechanicznej braci Czeczowiczka, której krajowy fundusz przemysłowy galicyjski udzielił subwencyi 400.000 koron.

Kraków, 23 maja. *(Tel. pryw.)*. Jutro wyjeżdżają uczniowie czwartego kursu tutejszej szkoły przemysłowej z profesorami Antoniewiczem i Weiglem na wycieczkę do Hamburga, celem zwiedzenia tam warstatów okrętowych, magazynów i zakładów portowych.

Osobno, korzystając z uprzejmości komitetu organizującego wycieczkę kupców do Pragi na wystawę, jedzie tam 14 uczniów wyższej i dwuklasowej szkoły handlowej z prof. Ippoldtem.

Kraków, 23 maja. *(Tel. pryw.)*. Dzienniki warszawskie donosły, że dnia 15 b. m. spełniono w Wójkowcach kościelnych w gub. piotrkowskiej na osobie gospodarza Sobczyka rabunkowe morderstwo. Policya krakowska w jednym z tutejszych domów noclegowych aresztowała uczestnika morderstwa, 36-letniego Antoniego Janoska. Znaleziono przy nim 742 kor. 20 kop. Twierdzi on, że nie mając roboty porozumiał się z dwoma nieznanymi sobie z nazwiska robotnikami co do zamordowania i obrabowania Sobczyka. Morderstwa i rabunku mieli dokonać jego towarzysze, on sam, stał na czatach. Po zbrodni poszli do lasu i pili wódkę. Towarzysze zasnęli, wtedy Janosek skradł im pieniądze i uciekł do Krakowa.

Stanisławów, 23 maja. Odroczenie rozprawy w procesie Siebauera nastąpiło z tego powodu, że wczoraj musiano wpierw zakończyć rozprawę w innym procesie. — Uchwalono wniosek obrony przesłuchania emeryt. dyrektora kolei Festenburga. Rozprawa potrwa do 30 maja. Podsądni przesiedzeli w śledztwie ośm tygodni. Obecnie są na wolnej stopie.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 23 maja. Prognoza na 24 maja. W Galicyi wschodniej: Pogoda piękna, mierne wiatry, obniżenie ciepłoty.

W Galicyi zachodniej: Miejscami pochmurno, żywe wiatry, obniżenie ciepłoty, skłonność do burz. Pogoda niejednostajna.

Wiedeń, 23 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał emer. profesorowi szkoły przemysłowej w Krakowie, Edwardowi Medweckiemu, tytuł radcy szkolnego.

Wiedeń, 23 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister handlu zamianował starszymi zarządcami poczt, zarządów pocztowych: Emiliana Matkowskiego dla Lwowa, Eugeniusza Herwy'ego w Żywcu, Romana Saraczyńskiego w Stanisławowie, a starszym kontrolorem pocztowym, kontrolora, Eugeniusza Barona dla Krakowa.

Graz, 23 maja. Dziś miał się odbyć tu zwykły sobotni „bumel“ studencki i mieli się zjawić po raz pierwszy członkowie nowego katolickiego stowarzyszenia studenckiego. Aby utrzymać spokój, rektor zupełnie zakazał odbycia „bumlu“. U wejścia do Uniwersytetu ustawiło się około 200 studentów wolnomyślnych.

Debreczyn, 23 maja. Przyszło tu do ostrego starcia między robotnikami budowlanymi strejkującymi, a niestrejkującymi. Bójce musiała położyć kres policya. Burmistrz rozwiązał obóz strejkujących. Zarekwirowano żołnierzy.

Wołgoszcz (Pomorze), 23 maja. Między strejkującymi robotnikami tutejszej fabryki cementu, a chętnymi do pracy przyszło wczoraj do poważnego starcia, tak, że na prośbę zarządu miasta odkomenderowano dwie kompanie piechoty.

Lizbona, 23 maja. Z tych samych powodów, z których przyszło do bójki między byłym ministrem Carvalho a deput. Costą, wywiązała się także bójka między naczelnym redaktorem pisma *Diario Illustrado* Chargasem, a dep. Costa. Obaj zostali lekko skaleczeni.

Seul, 23 maja. Dnia 19 b. m. wojsko japońskie miało w prowincyi Osgela poważną utarczkę z powstańcami koreańskimi, przyczem 25 powstańców poległo. Z Japończyków 2 poległo, 8 było rannych.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 23 maja. *(Tel. pryw.)*. Zmarł tu książę Aleksander Drucki-Lubecki, w 81 roku życia, syn b. ministra spraw wewnętrznych Królestwa Kongresowego i w r. 1830 założyciela b. Banku polskiego. Ś. p. książę Aleksander był ostatnim z żyjących marszałków szlachty z wyborów na Litwie.

Warszawa, 23 maja. *(Tel. pr.)* Po zbadaniu korespondencyi, zabranej podczas rewizyi u ks. Gralewskiego, oraz po udzielonych przez niego informacyach, polecono całe dochodzenie umorzyć. Ks. Gralewski pozostaje więc w Warszawie.

Warszawa, 23 maja. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj przed południem nieznani ludzie napadli na żandarma Załagowskiego i strzelili do niego. Jedna kula zraniła go w rękę. Towarzyszący mu żołnierze odpowiedzieli strzałami i położyli trupem na miejscu dwu napastników.

Petersburg, 23 maja. *(Tel. pr.)* Sąd wojenny przystąpił do rozważenia sprawy lotnego oddziału bojowego partyi socyalistów-rewolucyonistów. Z tego powodu zarządzono nadzwyczajne, oddawna już niepraktykowane nawet przy wielkich procesach politycznych, środki ostrożności. Cały gmach sądowy literalnie otoczony jest przez policyę. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Do odpowiedzialności pociągnięto 16 osób, w tem 3 kobiety. Podsądni obwinieni są o zorganizowanie w r. 1906 i 1907 stowarzyszenia w celu zamordowania różnych wybitnych osób, jak n. p. ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa i innych. Kilka morderstw wykonano, innym zdołano zapobiedz. Główna siedziba organizacyi znajdowała się w Finlandyi. Podczas rewizyi u podsądnych znaleziono materyały wybuchowe, korespondencye i różne fotografie.

Petersburg, 23 maja. *(Tel. pryw.)*. Program przyjęcia w Petersburgu delegacyi słowiańskiej z Austryi (Kramarz, Hribar [słoweńsko-liberalny] i Hlibowicki) jest następujący: Delegaci przybywają nad Newę w poniedziałek rano pociągiem kuryerskim kolei warszawskiej. Nazajutrz śniadanie w „Klubie działaczy społecznych“, na które otrzymają zaproszenie przedstawiciele różnych obozów politycznych rossyjskich i polskich. Wieczorem obiad u Donona, urządzony przez Tow. słowiańskie, oraz raut Rady miejskiej w ratuszu. We środę uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Izaaka, po południu posiedzenie w „Klubie działaczy społecznych“. Obiad w „Klubie“. We czwartek udają się delegaci na posiedzenie Dumy państwowej, wieczorem referat w „Klubie“. W piątek posiedzenie w „Klubie“. W sobotę delegaci opuszczą Petersburg. Komitet „Klubu działaczy społecznych“, przyjmujący delegatów, stanowią pp.: Dementiew, Krasowski, A. A. Stołypin, Dymsza i Jaczewski.

Petersburg, 23 maja. Dwaj współpracownicy radykalnej *Rusi* z powodu polemiki dziennikarskiej napadli na przywódcę „kadetów“, redaktora *Rieczy* prof. Milukowa i czynnie go znieważyli.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Dr. Zenon Pelczar

b. długoletni lekarz zakładowy ordynuje nadal w Truskawcu Willa Zofia z dniem 15 maja. Nr. telefonu 3.

†

Juliusz Frommel

centralny dyrektor dóbr JE. Karola hr. Lanckorońskiego, em. dyrektor Akademi rolniczej w Dublanach po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł w **Rozdole** dnia 22 maja b. r. przeżywszy lat 66.

Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 24 maja 1908 roku o godz. 12 w południe z Rozdołu na dworzec stacyi kolejowej Mikołajów-Drohowyże, skąd przewiezione zostaną na wieczny spoczynek do miejsca rodzinnego Augsburg Bawarya.

W nieutulonym żalu pogrążona rodzina zaprasza znajomych na obrzęd pogrzebowy.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Podwody na stacyi Borynicze (Lwów-Czerniowce) pociąg wychodzący ze Lwowa 9·35 rano.

Lwów, dnia 23 maja 1908.

Prośba o pomoc do serc litościwych. W. J. były dyetaryusz władz politycznych, żonaty, ojciec 3 dzieci znajduje się w ostatniej nędzy wskutek kilkoletniej choroby piersiowej, która od roku powaliła go na łoże boleści. Żona chora, zmuszona udać się w tych dniach do szpitala, musi opuścić dzieci i chorego męża.

Uprasza się litościwe osoby o nadsyłanie choćby najdrobniejszych datków dla W. J. do Towarzystwa św. Wincentego á Paulo na ręce p. Stanisława Bochnika, urzędnika Namiestnictwa, zamieszkałego przy ul. Supińskiego l. 16 we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 maja 1908.

Hotel George'a.

PP. dr. H. Ebers z Krynicy, K. Angermann z Boguchwały, L. Nitsch z Krakowa, hr. P. Roztworowski z Rybnej, T. Podoski z Łyśca, hr. W. Młodecki z Monasterzysk.

Hotel Europejski.

PP. W. Paten z Błażowa, S. Zwolski z Brynicy.

Hotel Imperial.

PP. S. Edelmann ze Stanisławowa, M. Kożuchowska z Wołynia, Z. Bogusz z Wołynia, L. Borowski z Nowosiółek.

Hotel Grand.

P. W. Jojko ze Złoczowa.

Hotel Victoria.

P. dr. W. Borysiewicz z Monasterzysk.

Hotel pod Trzema Koronami.

P. B. Fałęcki z Truścianca.

Hotel Korso.

P. J. Józefowicz z Krakowa.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 maja.

	płacą K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568	—	577	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	100	—	105	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	562	—	568	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	400	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. „ los w 50 l.	99	50	100	20
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	10	94	80
„ kra. $4^1/_2$ pr. „ los w 51 l.	100	10	100	80
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	70	95	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	40	95	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	20	101	90
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94	10	95	80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94	70	95	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	20	96	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	30	93	—
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	110	—	122	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
„ „ „ papierowych	251	10	253	10
100 marek niemieckich	117	40	118	—

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 maja 1908.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97·30	97·50
styczeń-lipiec	97·25	97·45
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpien	99·25	99·45
kwiecień-październik	99·20	99·40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·35	154·35
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·25	220·25
„ „ „ 1864 po 100 zł.	262·25	266·25
„ „ „ 1864 po 50 zł.	262·25	266·25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.60	116·80
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·40	97·60
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·80	97·80
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·50	115·50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	461·50	463·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	120·05	121·05
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·90	97·90
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·85	97·85
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·75	106·75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	98·25	99·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·60	99·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	96·15	97·15
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96·70	97·70
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96·95	97·95
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·25	115·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	111·55	111·75
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·55	93·75
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	145·10	149·10
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	186·25	190·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	186·25	190·25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·50	95·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·75	94·75
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	104·50	—·—
Poż. kraj. Bnkowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·50	97·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·90	96·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93·60	94·60
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·25	109·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	190·45	191·45
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziom. los w 50 l 4 pr.	95·85	96·85
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	274·75	280·75
„ „ „ „ 1889 3 pr.	264·50	270·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	99·65	100·65
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·30	95·30
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·10	95·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·25	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	100·—	100·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	94·75	95·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·30	99·30
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·75	99·75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110·80	111·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	110·80	111·80
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·35	90·35
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95·70	96·70
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	98·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	23·—
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	459·—	469·—
Clary 40 zł. m. k.	146·—	156·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	108·—	118·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	113·—	123·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	62·50	68·50
Palfy 40 zł. m. k.	190·—	196·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50·65	54·65
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·75	29·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	235·—	245·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	112·—	122·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	295·—	396·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3330·—	3335·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	633·25	634·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	753·—	754·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	578·—	580·—
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	574·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	430·—	440·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442·60	443·60
„ Austro-węg. 1400 kor.	1730·—	1739·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	537·50	538·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	237·50	239·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5270·—	5280·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	418·—	423·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	563·—	566·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	356·—	366·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1015·—	1021·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	710·—	714·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	581·—	591·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	653·75	654·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2645·—	2661·—
Schodnicy 500 kor.	477·—	481·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	409·—	411·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	278·—	282·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·10	240·35
Paryż za 100 franków	95·60	95·75
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	250·75	252·—
Niemieckie banki	117·60	117·80
Włoskie banki	95·55	95·70
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	$95·52^1/_2$
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·13
20-markówka	23·53	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117·80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·30	95·50
Ruble	$2·51^1/_4$	$2·52^1/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 123 8 (7) (4527 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Hryńka Pawliny gospodarza w Młynach odbędzie się dnia 10 czerwca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 w Krakowcu licytacya realność wyk. hip. l. 54 ks. gr. gm. kat. Młyny objętej Hryńka Pawliny, Katarzyny zam. Bukowskiej, Maryi Pawlina zam. Pona i Iwana Pawliny własnej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2648 kor.

Najniższa cena wynosi 2648 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnosząc się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krakowiec, 30 kwietnia 1908.

L. 58.579/VII. c. (4542 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego do budowli na rzece Skawie pod Suchą i Makowem w km. od 42·58 do 40·70 zezwolonych przez Komisyę regulacyi rzek w Galicyi na posiedzeniu z 12 marca 1908, wykonać się mających w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się dnia 10 czerwca 1908 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Skawy w Wadowicach.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mającego kamienia wynosi około 9100 m³.

Powyż podana ilość kamienia łamanego wartości fiskalnej około 35.000 kor. ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Skawy w Wadowicach i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć jakichkolwiek pretensyi do Skarbu państwa wrazie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty, sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i w wadyum w kwocie 1400 kor. w gotówce lub

pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru, ma być podaną cena jednego metra sześciennego kamienia wraz z ułożeniem w figury na miejscu budowy, wyrażona cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 maja 1908.

Stempel 1 Korona

(Wzór oferty)

Oferta

mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach 1908, 1909 1910 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Skawy w Wadowicach oznaczonych kamień do budowli regulacyjnych na Skawie pod Suchą i Makowem w km. od 42·58 do 40·70 w ilości i pod warunkami podanemi w obwieszczeniu po cenie . . . . (cyframi i słowami) za jeden metr sześcienny kamienia wraz z ułożeniem w figury na miejscu budowy.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my) . . . .

. . . .

W . . . . dnia . . . 19 . .

(podpis i miejsce zamieszkania).

(4491 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 25 maja 1908 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Wtorek 26 maja 1908 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i obrazy olejne.

Sroda 27 maja 1908 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Piątek 29 maja 1908 od 10 do 12 godz.: meble, kasa i fortepian.

Sobota 30 maja 1908 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 16 maja 1908.

L. 56.211 (4586 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w bialskim okręgu budowniczym w latach 1909, 1910 i 1911 odbędzie się 16 czerwca 1908 w c. k. Starostwie w Białej licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1909 dostawić się mającego wynoszą: za 6225 metrów sześciennych 50.112 kor. 15 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 14 maja 1908.

L. cz. E. 955/7 (14) (4579)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 czerwca 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Szczercu celem zniesienia współwłasności odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 82 ks. gr. gm. Szczerzec stanowiącej parcelę budowlaną wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 189 kor., przynależności zaś na 150 kor.

Najniższa cena wynosi 339 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Szczerzec, dnia 21 kwietnia 1908.

L. cz. E. 655/8 (3) (4610)

Edykt licytacyjny.

I. W sprawie egzekucyjnej Tobiasza Sokala i Heni Honig w Otynii przeciwko Reisli Löscher vel Bleistift w Ottynii o zniesienie współwłasności realności lwh. 628 gm. kat. Ottynia objętej, odbędzie się dnia 2 czerwca 1908 o godz. 8 rano w tutejszym sądzie Nr. bióra 3 licytacya realności lwh. 628 gm. kat. Ottynia objętej Feibischa Sokala i Heni Sokal w 6/8, zaś Reisli Löscher vel Bleistift w 1/4 niewydzielonych częściach własnej, składającej się z pbud. 387 i pgr. 1054 w Ottynii wraz z przynależytościami.

II. Cenę wywołania, kóra jest zarazem najniższą ofertą stanowi kwota 2400 kor. i poniżej tej kwoty sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

III. Wierzycielom, którzy na realności tej wpisane mają prawa, pozostają te ich prawa zastrzeżone i nienaruszone, bez względu na cenę kupna ze sprzedaży niniejszej uzyskać się mającą.

IV. Cena kupna pozostająca po potrąceniu wierzytelności przyjąć się mających na najwyższą ofertę ma być złożoną do sądu w gotówce, najdalej do miesiąca, po prawomocności przybicia targu, zaś począwszy od dnia przybicia targu będzie nabywca opłacać od ceny tej 5% odsetki aż do dnia jej złożenia.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta mogą chęć kupienia mający, przeglądać w godzinach urzędowych w tutejszym sądzie Nr. biura 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 9 kwietnia 1908.

L. cz. E. 317/8 (4) (4598)

Edykt licytacyjny.

Dnia 10 czerwca 1908 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 59 gm. Siebieczów z Piwowszczyzną. Chałupa, budynki gospodarskie przeszło 15 morgów gruntu, wraz z przynależnościami opisanemi protokołem oszacowania, na warunkach przedłożonych niniejszem ustalonych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 14.714 kor., przynależności zaś na 1332 kor.

Najniższa cena wynosi 10.249 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tus. biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bełz, dnia 24 kwietnia 1908.

L. cz. E. 788/8 (4) (4608)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Ruchli Engler i tow., jako spadkobierców Mordka Gärtnera odbędzie się dnia 9 czerwca 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39 w Kosowie licytacya następujących realności, a to:

a) lwh. 1544 ks. gr. gm. Wierzbowiec objętej, Procia Sawiuka własnej na 1700 kor. ocenionej;

b) lwh. 1614 ks. gr. gm. Wierzbowiec objętej, Iwana Hryniuka Wasyla i Anny z Hryniuków Watamaniuk własnej, na 900 kor. ocenionej i

c) lwh. 1619 ks. gr. gm. Wierzbowiec objętej Petra Bojczuka Nykoły własnej, na 5000 kor. ocenionej.

Najniższa oferta wynosi: 1. co do realności powyż pod a) wymienionej kwotę 1134 kor., 2. co do realności powyż pod b) wymienionej kwotę 600 kor., 3. co do realności powyż pod c) wymienionej kwotę 3334 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 30 kwietnia 1908.

L. cz. E. 2897/7 (10) (4613)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 czerwca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya połowy realności objętej wyk. hip. 1. 280 ks. gr. gm. kat. Seredne, chata, szopka, ogrodu $14^{1}/_{2}$ a. roli, 22 a. łąki 5 a., czyli razem około morg gruntu wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 465 kor.

Najniższa cena wynosi 310 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości odnośne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 8 maja 1908.

L. cz. E. 419/8 (8) (4620)

Edykt licytacyjny.

Dnia 17 czerwca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Radziechowie odbędzie się licytacya realności lwh. 143 księgi grunt. gminy Stojanów stanowiącej dom mieszkalny Markusa Herscha Bocia własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 844 kor.

Najniższa cena wynosi 422 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radziechów, dnia 12 maja 1908.

L. cz. E. 734/8 (4) (4627)

Edykt licytacyjny.

Dnia 22 czerwca 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 8 licytacya 33/120 i 3/16 z 11/120 części realności wyk. hip. 1424 gm. Brody.

Realność tę (parc. bud. i dom z przynależytościami) oceniono na 1000 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biuo Nr. 9.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 500 kor.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 2 maja 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 3/8 (1) (4546 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Hersza Sperbera kupca w Cieszanowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Naczelnika sądu powiatowego w Cieszanowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Stanisława Narkowskiego w Cieszanowie.

Wierzycieli wzywa się, aby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 15 maja 1908 o godz. 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Cieszanowie przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowali innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie albo w c. k. sądzie powiatowym w Cieszanowie najdalej do dnia 31 maja 1908, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 10 czerwca 1908 o godzinie 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta owe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Cieszanowie lub w pobliżu Cieszanowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1908.

L. cz. S. 6/6 56 (4552 2—3)

Uchwałą tego sądu z dnia 7 grudnia 1906 l. cz. 6/6 (1) otworzony konkurs do majątku Władysława Woźniakiewicza kupca w Wadowicach uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 9 maja 1908.

L. cz. Ob. 7/7 93 (4592)

Ogłoszenie.

W sprawie spadkowej po ś. p. dr. Władysławie Lisowskim przedłuża się termin konkokacyjny wierzycieli masalnych do 1 września 1908 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 12 maja 1908.

L. cz. S. 2/7 123 (4594)

W konkursie protokołowanej firmy Malter et Wortmann w Kołomyi wyznacza się audyencyę do rozprawy celem ustalenia roszczenia zawiadowcy masy do wynagrodzenia na dzień 2 czerwca 1908 godz. 9 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w biurze Nr. 74.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Kołomyja, dnia 12 maja 1908.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. w. 81719 (4589 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednorazowego wsparcia w kwocie dziewięciuset (900) koron z fundacyi imienia ś. p. Leopoldyny z Rylskich Horodeńskiej ogłasza się niniejszem konkurs.

Wsparcie to jest przeznaczone dla biednych moralnych dziewcząt szlacheckiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii i będzie przyznane albo jako pomoc do osiągnięcia wykształcenia lub przysposobienia się do jakiegoś zawodu, albo też jako posag.

Kto raz otrzymał wsparcie z niniejszej fundacyi, nie może się o nie ponownie ubiegać.

Prawo nadania niniejszego wsparcia służy Wydziałowi krajowemu po wysłuchaniu wniosków Kuratora fundacyi, Wielmożnego Eustachego Włodzimierza Zenona tr. im. Rylskiego, właściciela dóbr w Uhrynowie, poczta tamże.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo moralności i dowodwody szlachectwa. Kandydatki ubiegające się o wsparcie jako o pomoc do osiągnięcia wykształcenia lub przysposobienia się do jakiegoś zawodu, mają w razie, jeżeli już w jakiej szkole się kształcą dołączyć także świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, jeżeli zaś kształcą się praktycznie w jakim zawodzie, świadectwa z dotychczasowej praktyki.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 12 maja 1908.

L. Prez. 258 6/8 (4628)

Przy c. k. sądzie powiatowym w Bieczu jest do objęcia z dniem 1 czerwca 1908 r. posada stałego pomocnika kancelaryjnego z płacą dzienną 2 kor. 50 hal.

Termin do wnoszenia udokumentowanych podań wyznacza się do dnia 29 maja 1908 r. włącznie.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Biecz, dnia 21 maja 1908.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 71,8 (4622)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числї 1 часописи „Прапор“ з дня 15 мая 1908 під написею: 1) „Новий Мінїстер Oświaty в Галичинї“ від „Дембовский“ до „Бобжиньского“ і від „Учителї Русини“ до „і учительства“ і 2) „По смерти Потоцкого“ від „початку“ до „се убійство“ від „той всемогучий“ до „Намістника“ і від „смерть“ „грав ся“ містить в собі знамена провини з §§ 300, 305, 491 зк. заразом арт. V. закона з 17 грудня 1862 Ч. 8 д. з. д. з р. 1863 і прото усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи в дни 18 мая 1908.

В наслїдок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 21 мая 1908.

Firmy.

L. cz. Firm. 174/8 stow. V. 57 (3691)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 7 kwietnia 1908 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowcu 16 marca 1908 odbyte zmieniło §§ 25 i 67 statutu w ten sposób, że § 25 brzmi teraz: Rada nadzorcza składa się z 7 członków; — a dalej jak poprzednio; — § 67 brzmi obecnie: Pożyczki na skrypta będą udzielane zazwyczaj na raty na przeciąg do dwóch lat.

Przemyśl, 21 kwietnia 1908.

L. cz. Firm. 369 Stow. II. 154 (3604)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Podstolice.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Podstolicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

1. Członkowie zarządu wystąpili, Józef Zgud.

2. Członkowie zarządu wybrani: Antoni Gawenda rolnik z Podstolic.

Data wpisu: 7 kwietnia 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 156/8 (2) (4556 3—3)

Edykt.

Przeciw Dyonizemu Bereżnickiemu i tow. którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Stanisława Stefanowskiego i tow. pozew o zniesienie współwłasności.

Na podstawie pozwu powyższego wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 23 maja 1908, godzinę 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Dyonizego Bereżnickiego ustanawia się pana Jana Bereżnickiego w Bereżnicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sambor, dnia 7 maja 1908.

L. cz. Prez. 716 18 P/8 (4621)

Obwieszczenie.

Dla IIIej nadzwyczajnej kadencyi Sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. Sądzie krajowym karnym rozpoczną się dnia 16 czerwca 1908 o godzinie pół do 9tej przed południem zamianowało Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego Przewodniczącym Wiceprezydenta Sądu krajowego z tytułem Prezydenta Sądu obwodowego Stanisława Przyłuskiego, zaś zastępcami tegoż c. k. radców wyższego sądu krajowego: Sylwerego Dzierżyńskiego, Leona Czechowicza, Jana Lekczyńskiego, Jakóba Löbensteina, Jana Garlickiego, Radców sądu krajowego Leona Stefanowicza, Romualda Lewandowskiego, dr. Seweryna Bersona, Wilhelma Jonasa, Stanisława Wierzbickiego, Filipa Drexlera i Stanisława Jasińskiego.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.

Lwów, dnia 20 maja 1908.

L. cz. C. I. 151/8 (1) (4632 1—3)

Edykt.

Przeciw Jędrzejowi Olech, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Mikołaja Zaleskiego pozew o zapłatę kwoty 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 1 czerwca 1908 godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja Olecha ustanawia się pana dr. Hermana Kolflera adwokata w Grzymałowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jędrzeja Olecha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grzymałów, dnia 30 kwietnia 1908.

L. cz. C. I. 147 8 (3) (4630)

Edykt.

Przeciw Teodorowi Makarykowi z Hłudna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Onufrego Jaremę z Hłudna i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 589 i 602 ks. gr. gm. Hłudno objętych.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 maja 1908.

Celem strzeżenia praw Teodora Makaryka ustanawia się pana c. k. notar. Pawluka w Dynowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Teodora Makaryka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dynów, dnia 7 maja 1908.

L. cz. C. I. 176/8 (1) (4601)

Edykt.

Przeciw Prociowi Czura po Marku włościaninowi z Przełuk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Jurka Hołyka Włościanina w Radoszycach pozew o 990 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 25 maja 1908 godzinę 11 rano biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Janowskiego adwokata w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 5 maja 1908.

L. cz. C. 34/8 (2) (4599)

Edykt.

Przeciw Michałowi Chwalowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Józefa Tułeckiego kupca w Brzostku pozew o 390 kor. 34 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 2 czerwca 1908 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Michała Chwala ustanawia się pana Jana Szymańskiego w Brzostku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Chwala w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzostek, dnia 13 maja 1908.

L. cz. C. II. 183/8 (1) (4611)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jakóbowi Szewczykowi wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Karola Bliźnieca z Ostrowa pozew o zapłatę 500 koron.

Ustną rozprawę wyznaczono na dzień 25 maja 1908 o 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jakóba Szewczyka ustanawia się pana Kazimierza Goyskiego c. k. notaryusza w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jakóba Szewczyka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przeworsk, dnia 12 maja 1908.

L. cz. C. II. 178/8 (1) (4629)

Przeciw Ksenice, Naści i Iwanowi Maksymów, których miejsce pobytu jest nieznane wniósł Danyło Maksymów w Romanówce do tut. sądu pozew o uznanie prawa własności do wschodniej połowy parceli gruntowej lk. 1184/1 w Romanówce.

Rozprawę wyznaczono na dzień 1 czerwca 1908 godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Semka Maksymów w Romanówce kuratorem w tej sprawie.

Tenże kurator zastępywać ich będzie na koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Budzanów, 1 maja 1908.

Kuratele.

L. cz. P. VII. 60/8 (1) (4408 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Filipa Stefaniuka w Korsowie.

Kuratorem jego ustanowiono Romana Michalczuka wójta w Korsowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brody, dnia 4 kwietnia 1908.

L. cz. L. 10/7 (4) (4458 3—3)

Edykt.

Anna Anklewicz z Derewlan uznana głupowatą.

Przedłuża się nad nią władzę jej ojca Stefana Anklewicza z Derewlan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kamionka str., dnia 14 stycznia 1908.

L. cz. P. 25/8 (5) (4497 3—3)

Wasyl Kostiuk Bulasiuczyn z Jasienowa górnego uznany marnotrawnym.

Kuratorem jego Dmytro Stefluk Iwana.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabie, dnia 24 kwietnia 1908.

Spadki.

L. cz. A. 343/7 (9) (4494 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. sąd powiatowy w Delatynie ogłasza, że dnia 4 maja 1907 w Delatynie zmarł Ołeksa Czarny s. Michała nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu ustawowego dziedzica Fedora Czarnego syna Ołeksy nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Pyłyłym Czarnym s. Ołeksy z Delatyna ustanowionym dla nieobecnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Delatyn, dnia 21 lutego 1908.

L. cz. A. 368/6 (6) (4481 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Tłustem podaje do wiadomości, że dnia 21 czerwca 1906 zmarł w Uścieczku Abraham Moses Braun false Rindner bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy nie jest wiadomem, czy i komu przysługują prawa do spadku tego, wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek bądź tytułu rościli sobie prawa do spadku tego, aby w przeciągu roku od daty tego edyktu prawa te w sądzie tutejszym zgłosili, wykazali tytuł prawny dziedziczenia i złożyli swe oświadczenia, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu zostanie przewód spadkowy przeprowadzony z tymi którzy wykażą swe prawa i im spadek przyznany.

W braku wykazania praw spadkowych i złożenia deklaracyi przez kogokolwiek wogóle przypadnie nieobjęta część spadku względnie cały spadek skarbowi Państwa jako spadek bezdziedziczny.

Dla spadku tego ustanowia się kuratorem p. Simona Rotsteina z Uścieczka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tłuste, dnia 15 marca 1907.

L. cz. A. III. 78/7 (5) (4493 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Busku podaje do wiadomości, że Marya 1-o Franciszkiewicz, 2-o Grabowska zmarła w Busku dnia 19 lutego 1907 z pozostawieniem pisemnego testamentu z daty Busk, dnia 12 lutego 1907 lrep. 521.

Do spadku powołanym jest z ustawy nieznany z miejsca pobytu syn spadkodawczyni Piotr Franciszkiewicz, którego się wzywa, ażeby w przeciągu roku licząc, od dnia daty edyktu, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł deklaracyę spadkową, w przeciwnym bowiem razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem Łukaszem Pospiszyłem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 12 października 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 41/8 (1) (4472 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Spławińskiego, sekretarza gminy w Jaworniku i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę Jana Spławińskiego zagubionej policy, wystawionej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 24 grudnia 1895 L. 17404, opiewającej na kapitał 100 złr. a. w. płatny po 19 latach, zabezpieczonej Walery Maryi Spławińskiej, skoro dożyje dnia 24 grudnia 1914. Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1908.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu TYGODNIK, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**,

„Dzieci“

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Żeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻÓŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS **nadal pomieszczać będzie** Kroniki Tygodniowe **poruszające najżywsze zagadnienia doby.**

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „**Tygodnik Ilustrowany**“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„**Chwila Bieżąca**“, stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego“.

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucyonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik Illustrowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

- Wymarłe miasto
- Propaganda
- Trybun uliczny
- Wiec dzieci
- Walki bratobójcze
- Szpieg
- Brauningi
- Bomba
- Odwiedziny więźniów
- Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Illustrowanego** otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. **8** tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO.**

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIENKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:	Kwartalnie . . . . . . kor. 6·80	w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową	Kwartalnie . . . . kor. 7·20	Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »Tygodnika« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.
	Półrocznie . . . . . . „ 13·60		Półrocznie . . . . „ 14·40	
	Rocznie . . . . „ 27·20		Rocznie . . . . . „ 28·80	

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1907 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1907 r.

AKTYWA.

		K.	h.
Gotówka w kasie		316.555	55
Weksle Członków		7,948.464	08
Rachunek bieżący		2,772.464	47
Lokacya kapitałów		140.873	23
Fundusz rezerwowy:			
K. 100.000 w 4% listach galic. Tow. Kredyt. ziemskiego po 94·50	K. 94.500·—		
K. 9.000 w 4½% listach Banku hip. po 99 30	K. 8·910.—		
Książeczka wła[illegible]na Nr. 11.6[illegible]0	457·05	103.867	05
		11,282.224	38

PASYWA.

		K.	h.
Udziały Członków		2,173.226	20
Wkładki na książeczki		4,998.395	99
Wkładki na rachunek bieżący		3,385.614	96
Weksle w reeskoncie		189.850	—
Procent od weksli pobrany na rok 1908		96.718	49
Fundusz rezerwowy A.	K. 102.629·55		
Fundusz rezerwowy B. na straty z kursu wynikłe	K. 1.237 50	103.867	05
Rezerwa strat		121.562	05
Rezerwa funduszu emerytalnego		10.000	—
Zysk		202.989	64
		11,282.224	38

Rachunek zysków i strat za rok 1907.

STRATY.

		K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki		210.459	90
Procenta od rachunku bieżącego		69.893	60
Procenta od weksli reeskontowanych		12.443	47
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	66.968—47		
Koszta administracyi: podatki i należytości	17.192—39	84.160	86
Zysk: przeniesienie z r. 1906	7.935—39		
Zysk za r. 1907	195.054—25	202.989	64
		579.947	47

ZYSK.

		K.	h.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1906	K. 77.353·87		
w roku 1907 pobrano	K. 474.268·49		
	K. 551.622·36		
Na rachunek roku 1908 odpada	K. 96.718·49		
Pozostaje na rachunek roku 1907		454.903	87
% od rachunku bieżącego		106.897	67
Odzyskane straty		10.210	54
Pozostałość z zysku za r. 1906		7.935	59
		579.947	47

DYREKCYA:

M. Garapich. I. Głażewski. Paszkowski.

Naczelnik biura:

W. Kozubowski.

Kraków, dnia 31 Grudnia 1907.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

M. Dydyński. K. Abrahamowicz. Skrzyński.

M. Sędzimir. J. Breuer.

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1907.

PRZYCHÓD.

		K.	h.
Saldo gotówki z roku 1906		210 831	52
Udziały wpłacone w ciągu roku		200.314	37
Wkładki na książeczki	K. 5,475.334·51		
Procent skapitalizowany	K. 186.449·95	5,661.784	46
Wpłaty na rachunek bieżący		28,209.245	61
Weksle spłacone		20,989.159	45
Weksle reeskontowane		4,815.362	—
Procenta od weksli pobrane		474.268	49
Procenta od rachunku bieżącego		106.897	67
Odzyskane straty		10.210	54
Lokacya funduszu rezerwowego		9.658	15
Fundusz rezerwowy		4.234	03
		60,691.966	29

ROZCHÓD.

		K.	h.
Udziały zwrócone		133.557	31
Zwrot wkładek na książeczki		5,364.303	91
Wypłaty na rachunek bieżący		27,936.268	39
Weksle Członków		21,251.125	17
Spłata weksli reeskontowanych		5,167.976	—
Procent od weksli reeskontowanych		12.443	47
Procent od wkładek zapłacony	K. 24.009·95		
Procent od wkładek skapitalizowany	K. 186.449 95	210.459	90
Procent od rachunku bieżącego		69.893	60
Wypłacona dywidenda za rok 1906		9[illegible].476	89
Wypłacona tantiema za rok 1906		31.853	06
Koszta administracyi		66.968	47
Zapłacone podatki i należytości		17.192	39
Fundusz rezerwowy		3.694	15
Lokacya funduszu rezerwowego		10.198	03
Gotówka w kasie		316.555	55
		60.691.966	29

DYREKCYA:

M. Garapich. I. Głażewski. Paszkowski.

Naczelnik biura:

W. Kozubowski.

Kraków, dnia 31 Grudnia 1907.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

M. Dydyński. K. Abrahamowicz. Skrzyński.

M. Sędzimir. J. Breuer.

„Gazeta Lwowska“ Nr. 120 z dnia 24 maja 1908.

L. 39.182/I. (4544 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę lekarza c. k. kolei państwowych z siedzibą w Dębicy ogłasza się niniejszem konkurs.

Do okręgu lekarskiego w Dębicy przydzielona jest przestrzeń od klm. 93·4 do klm. 124·4 linii Kraków-Podwołoczyska z budkami strażniczemi Nr. 76 do Nr. 99 włącznie i przestrzeń od klm. 0·0 do klm. 16·356 linii Dębica-Rozwadów z budkami strażniczemi Nr. 1 do Nr. 7 włącznie. Dalej personal c. k. sekcyi konserwacyi kolejowych Tarnów I. i Dębica, zamieszkały w powyż oznaczonym obrębie, personal ekspozytury ogrzewalni maszyn w Dębicy, urzędów stacyjnych: Czarna, Dębica, Ropczyce, Dąbie i przystanku Grabiny.

Z posadą tą połączone jest honoraryum w kwocie 2.000 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 400 kor. rocznie.

O posadę powyższą ubiegać się mogą doktorowie wszech nauk lekarskich, którzy się wykażą dłuższą praktykę szpitalną, osobliwie na oddziale położniczym i chirurgicznym.

Podania należycie udokumentowane i znaczkiem stemplowym na 1 koronę zaopatrzone, wnieść należy najpóźniej do 10 czerwca b. r. do c. k. Dyrekcyi i kolei państw. w Krakowie (Oddział I.).

Kraków, dnia 18 maja 1908.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Dnia 30 maja 1908 o godzinie 4 po południu

odbędzie się

w gmachu BANKU HIPOTECZNEGO we Lwowie

IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Fabryki kamienia sztucznego i dachówek

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wybór komisyi rewizyjnej za rok 1908.
4. Wnioski Członków.

Lwów, dnia 14 maja 1908.

Dr. Jakób Fruchtman. **Wilhelm Eberman.**

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie zaprasza członków na

35 roczne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 30 maja 1908 o godzinie 12 w południe w domu własnym.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Wnioski Komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1907.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku §§ 30, 41, 63 i 64 statutu.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech dyrektorów i dwóch zastępców na przeciąg lat trzech (§ 16 statutu).
5. Odczytanie sprawozdania lustratora wraz z uwagami Zarządu Związku o wyniku przeprowadzonej lustracyi w dniach 5 do 10 sierpnia 1907 w myśl § 8 ust. z 10 czerwca 1903 Nr. 133 Dz. p. p.
6. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 statutu).
7. Zmiana §§ 12, 22, 23, 25, 26, 29, 30, 31, 33, 37, 41, 53 i 55 statutu.

Łańcut, dnia 20 maja 1908.

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

Sekretarz **Wilhelm Brückner** w. r. Prezes **Jan Cetnarski** w. r.

N. B. Zamknięcie rachunków za rok 1907 służy członkom do przejrzenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych. Wstęp na Zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział (40 kor.) do kasy Towarzystwa wpłacili (10 lit. a statutu).

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 42.106/III. (4617)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie prowizorycznego budynku głównego na stacyi kolejowej w Tarnowie. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 24.000 koron Roboty mają być ukończone 15 września 1908. — Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, opis i warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać, a względnie nabywać zaraz w wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państw. Oddziale dla utrzymania kolei i budowy. Odnośne oferty na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem: „Oferta na prowizoryczny budynek w Tarnowie“ najpóźniej do dnia 15 czerwca 1908 godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 czerwca 1908 o godzinie pół do 1 po południu w małej sali posiedzeń na I. piętrze Nr. 135. Oferta obowiązuje oferenta do 15 lipca 1908. Szczególną uwagę zwraca się na tę okoliczność, iż tylko koncesyonowani przedsiębiorcy mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert.

Wadyum, które należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państw. równocześnie z wniesieniem oforty, wynosi 1200 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników, albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nie istniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

Kraków, w maju 1908.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

podaje do wiadomości P. T. Członków,

że wypłaca od udziałów złożonych ponad przyznaną 4% zaliczkę na dywidendę, jeszcze

1% superdywidendy za rok 1907

w kasie Towarzystwa w Krakowie lub Filii we Lwowie, za przedłożeniem książeczki udziałowej.

(Przedruku nie opłacamy.)

Towarzystwo zaliczkowe urzędników i podurzędników galicyjskich dróg żelaznych we Lwowie,

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

OGŁOSZENIE.

Trzydzieste czwarte

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników i podurzędników galicyjskich dróg żelaznych

odbędzie się we Lwowie, dnia 6 czerwca 1908 o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa „Skała“ ul. Mickiewicza l. 28.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1907.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1907.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej za rok 1907 i wniosek tejże.
4. Wniosek rozdziału zysku czystego za rok 1907.
5. Wybór uzupełniający trzech członków Rady nadzorczej.
6. Wybór komisyi rewizyjnej.
7. Zatwierdzenie wyboru dyrekcyi.
8. Wnioski członków.

We Lwowie, 21 maja 1908.

Rada Nadzorcza.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zastawione

w Kasie Zaliczkowej

od 1 stycznia 1907 do 30 czerwca 1907 od Nru 943 do 14.935 kosztowności oraz od Nru 7.533 papierów wartościowych

nieprolongowane lub niewykupione będą

w dniach 9 i 10 czerwca 1908

o godzinie w pół do 10 przed południem

w obec c. k. Notaryusza

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

UWAGA: Tylko do dnia poprzedzającego licytacyę mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Dyrekcya.

CARL KRONSTEINER,
Wiedeń III/1, Hauptstrasse 120.

C. k. austr. Patent. Król. węg. Patent.

Farby Façade

Wytrwałe na zmianę powietrza. Rozpuszczalne w wapnie do pociągania budowli, w 49 odcieniach od **24** hal. zwyż za 1 klg. wystarczający do dwurazowego pociągnięcia 10 mtr.².

Główny skład u ALOJZEGO HÜBNERA, we Lwowie.

Dające się zmywać pociągnięcia

jak: **Emaliowa-farba-façade, sucha i stelowa farba (Lapidon Farbo) w stanie ciastowym, w 50 odcieniach rozpuszczalna w wodzie**, pokrywająca przez jedno pociągnięcie, nielarbująca.

Emaliowe farby fasade za jeden metr kwadratowy 5 hal.

Wynik nadzwyczajny.

Szczegółowe prospekty i wzory kolorów darmo i opłatnie.

Drobne ogłoszenia od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Sprzedam realność

składającą się z dwóch nowych domów o ośmiu ubikacyach i ogrodu w nadzwyczaj dogodnem położeniu, w Lewandówce (za rogatką Grodecką). Cena kupna 10.400 koron. — Wiadomość w sklepie »Kółka Rolniczego« w miejscu.

Rok założenia 1882.

Zakład rytowniczy

JÓZEF NEUMANN

Lwów, Sykstuska 13,



wykonuje stampilie kauczukowe, pieczęcie, numeratory ze stalowemi kółkami. Farby do stampilij i wszelkie grawury gustownie i tanio.

Monogramy na srebrze stalowym w madnych rysunkach po 10 cnt. sztuka.

Przeprowadzenia pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 24

Lwów, Kościuszki 18.

Telefon 498.

Rowery Premierräder



dotychczas niedoścignięte!

wykonanie światowej firmy,

roczna produkcya przeszło **110.000** rowerów.

Wyłączna sprzedaż u: **Föbus Rosenmann Lwów, O. Silber Tarnobrzeg, M. Landes Mielec.** — Katalogi darmo i opłatnie.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi

wraz

z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1908

można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul Czarnieckiego l. 12, po cenie 6 kor., na prowincyę **z przesyłką pocztową (za frachtem) 6 kor. 92 hal.,** dla c. k. Urzędów 6 kor. 20 hal. **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

Tylko 40 kor. kosztuje u nas łóżko żelazne z blaszanemi bokami, z materacem sprężynowym, kodrą i poduszką. Polecamy również tanio własnego wyrobu pod gwarancyą **tylko najlepszej jakości** kompletne sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, salony, mebelki luksusowe, gięte, karnisze mosiężne **od 5 kor.** Sofy, otomany, łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne, dywany, chodniki, portiery, firanki, story, kapy na łóżka, matarye meblowe, kołdry, materace, kocyki, poduszki, prześcieradła i t. p. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty **bez podwyższenia cen.**

Schuster i Toczyski. Lwów, Trzeciego Maja 5.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Na konkursowej licytacyi kupiłem **3700** pościeli, składającej stę z **2** piernatów i **6** poduszek we wszystkich wielkościach z najsilniejszej i najlepszej weby uszyte i pięknie lamowane. Dla braku miejsca sprzedaję cały garnitur za **6** zł. **90** ct. za zaliczką.

Emanuel Rotholz

WIEN, VII. NEUSTIFTGASSE Nr. 77.

Zamówienia muszą być najdalej w środę w Wiedniu.

Najbogatsze w kwas węglowy, kąpiele żelazne, najsilniejsze kąpiele błotne, racyonalna kuracya zimną wodą, oraz żet... a

DORNA adkach

w bukowińskich Karpatach, stacya kolejowa ... ześciem się Dorny ze Złotą Bystrzycą, 14 godzin ... Bukaresztu, 11 godzin od Lwowa oddalona.

Monumentalny budynek zakładu, balneologiczne laboratoryum, wodociągi, kanalizacya, elektryczne oświetlenie, pawilon do izolacyi, miejsca do zabaw, tor dla cyklistów, dwa razy dziennie koncert muzyki wojskowej, wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie kołami, konno lub tratwą. Szczególne wyniki w chorobach nerwowych, kobiecych, sercowych, anemii, zwapnienia naczyń, eksudatów. Prospekta darmo.

Informacyi lekarskich udziela c. k. lekarz kąpielowy **Radca cesarski Dr. Artur Loebel**

Publiczna sprzedaż

bez

aukcyj i licytacyj

tylko z wolnej ręki.

„DOROTEUM"

we Lwowie, ul. Szajnochy.

sprzedaje powierzonych do zbycia — z powodu zaszłych stosunków familijnych — po bardzo niskich cenach obfitą ilość różnych przedmiotów, a to:

Kilka kompletnych urządzeń sypialni, salonu i jadalni.

Kilka lankastrówek, szabel, lanc i różnej broni myśliwskiej i siecznej.

Kilka par portyer, firanek, dywanów, dywaników, narzutek i innych przedmiotów dekoracyjnych.

Kilka sztuk wyrobów ze srebra i złota, zegarów ściennych, stojących i kieszonkowych, kilka lamp wiszących i stołowych.

Kilka kredensów, łóżek, szaf, biurek, krzeseł, stołów, zwierciadeł i obrazów.

4 koni, kilka koców, uprzęży, 4 siodła, 2 karety, lander, rowery, motocykle marki „„Puch", tandem i inne powozy i wózki.

Kilka wanien, wózków i kołysek dla dzieci.

2 kasy ogniotrwałe, kilka maszyn rolniczych, 2 maszyny do szycia i do pisania, kilka biurek amerykańskich.

2 fortepiany, pianino, kilka skrzypiec, fletów, klarnetów, gramofonów, arystonów, basów, harmonii i orkiestryonów.

Kilka rogów i trofea myśliwskie.

Przeróżne starożytności, mebelki, miniatury, bronzy, sztychy, porcelany i kryształy.

Nasze „Doroteum" kupuje, sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży, przechowania i zamienia wszelkie przedmioty domowe i gospodarcze.

Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu wedle umowy.

Nasze rozgałęzione przedsiębiorstwo należy do największych domów towarowych w Monarchii.

Obszerne ilustrowane katalogi wysyłamy za nadesłaniem znaczka poczt. na 20 hal.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS,

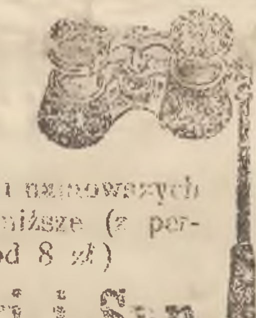
inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII., Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentow).

Biuro Niemczynowskiej Lwów, przeniesione z ul. Sienkiewicza na plac Akademicki 3, poleca ukwalifikowane nauczycielki, guwernerów, bony Polki, Francuski, Niemki, towarzyszki, oficyalistów, personal biurowy, służbę wszelką męską, żeńską.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki l. 1

Wysiewki

z najlepszych herbat pół klgr. 2 kor. 60 hal. i 3 kor 20 hal.

poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Od lat 20

znane z dobroci kołdry wełniane i klotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atłasowe jedwabne po kor. 22, 28, 30, 36 i wyżej. **Materace** czysto włosienne od kor. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki. Materace z trawy morskiej po kor. 13, 15 i 20. **Sienniki** zwykłe i sprężynowe, **poduszki, koce,** kapy na łóżka, dywany, łóżka. dywany, łóżka żelazne i **kompletne urządzenia pokoi** najtaniej polecają **SCHUSTER i TOCZYSKI,** Lwów, Trzeciego Maja 5.

Jedynie prawdziwym jest tylko THIERRY'EGO BALSAM z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróż, koron 5, opakowanie darmo. **THIERRY'EGO maść centyfoliowa** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K. 3·60, opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, konturyi i t. p. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. — We Lwowie u dr. Jana Piepes Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruckera.

Bojkotujmy towar pruski!



SEZON 1908. **SEZON 1908.**

FÖBUS ROSENMANN

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 27.

Poleca: **Rowery „Helical Premier"** (angielskie), powszechnie za najlepsze uznane, oraz czeskie **„Britania"** po cenie umiarkowanej. Przybory do różnych systemów rowerów. Płaszcze po 7 i 8 kor. Continental i Reithoffer po 12 kor., Dunlop 14 kor. Węże po 4 i 4·50 kor., Continental i Reithoffer po 5·60 i 6 kor., Dunlop 6·50 kor. Siodła od 4 kor. Latarki acetylenowe od 5 kor. Pompy od 1 kor., inne części zawsze na składzie po cenach najniższych. Cenniki na rowery darmo i opłatnie.

Znakomita woda kolońska Cena 3·—, 2·—, 1·— kor. i 50 hal.

PERFUMY

Ideal — Trefle du Japon — Gardenia — Amarylis — Fleur d'amours —

Fiołki parmeńskie znakomite w oryginalnych flakonach od 2 do 10 K.

PUDER KSIĄŻĘCY biały, kremowy, różowy od 1 K. 20 do 2 K. 20 hal.

OŁÓWKI do brwi! — **RÓŻ** na twarz i usta! **CHUSTECZKI TOALETOWE** do wycierania twarzy tuzin 25 hal. — poleca.

JAN IHNATOWICZ we Lwowie.

Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.